Nr 137. Kraków, Niedziela 18 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hosch. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 50 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, zaproszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kto zyskał?

Kraków, 17 czerwca.

W motywach, uzasadniających przedłożony dnia 14 b. m. Sejmowi węgierskiemu projekt ustawy ugodowej, znajduje się ustęp, który podnosi kwestye tak żywotne dla naszego kraju, że podajemy dosłownie jego brzmienie:

„Przedkładając niniejszy projekt ugody — czytamy tam — rząd kierował się tem stałem przeświadczeniem, że utrzymanie obecnych stosunków odpowiada najlepiej ekonomicznym, a mianowicie rolniczym, tudzież innym interesom kraju. Z dotychczasowego położenia odnosi rolnictwo węgierskie tę niewątpliwą korzyść, że ma zapewniony rynek zbytu, który jest obszernym i posiada zdolność wzrastania i na którym Węgry pod odpowiednią opieką przeciwko zagranicznej konkurencyi mogą swe płody rolnicze trwale zbywać. Ten stan umożliwił, że Węgry obecnie największą część swych płodów surowych będą spieniężać w granicach obszaru cłowego i skutkiem tego staną się coraz więcej niezawisłemi od zmiennych konjunktur światowego targu“. Już podczas rokowań ugodowych w czasie, gdy na czele gabinetu austryackiego stał hr. Badeni, a tekę ministra skarbu piastował Biliński, zwracaliśmy uwagę, że do kosztów ugody będzie musiała Galicya przyczynić się z pominięciem swych najżywotniejszych interesów; obecnie stwierdził to sam prezydent gabinetu węgierskiego w motywach do przedłożenia ugodowego. Ponieważ ustawa ugodowa wejdzie w życie na podstawie § 14 go z dodatkowem zezwoleniem parlamentu, ponieważ zresztą nawet na wypadek natychmiastowego zwołania Rady państwa celem obrad nad przedłożeniem ugodowem wszelkie ze strony Koła polskiego poprawki byłyby bezprzedmiotowemi, więc pozostaje nam na przyszłość tylko jedna droga stanowczego żądania, by rząd centralny wobec Galicyi zmienił radykalnie dotychczasową politykę finansową.

Węgrzy, dobiwszy korzystnego targu, pracują gorączkowo nad załatwieniem przedłożenia ugodowego. Komisya gospodarcza Sejmu, zgromadziwszy się wczoraj o godz. 11 rano, obradowała pod przewodnictwem Teodora hr. Andrassy'ego, w obecności Szella i ministrów Hegeduesa, Lukacsa i Daranyi'ego. Referent dr. Rosenberg powtórzył innemi słowami wywody, które z ust prezydenta ministrów usłyszał dnia 14 b. m. Sejm węgierski, poczem podczas krótkiej dyskusyi członkowie komisyi zaznaczali po kolei swe stanowisko wobec projektu. Skrajna opozycya, której imieniem przemawiali pp. Endrey, Szinay, Visontai i Kiralyi, oświadczyła się bardzo łagodnie przeciw przedłożeniu, uczyniła to jednakże nie tyle w celu zwalczania ugody, jak raczej ze względu na swe zasady i swych wyborców. Komisya gospodarcza ogromną większością przyjęła oczywiście projekt rządowy a także i sprawozdanie, które ma być przedłożone pełnej Izbie.

W prasie austryackiej poczynają, wobec zamkniętych podwojów parlamentu, przemawiać opozycyjni posłowie niemieccy. I tak w *Neue freie Presse* p. Otton Lecher umieszcza „o ugodzie Szella“ artykuł, świadczący wcale pochlebnie o dziennikarskim talencie posła. P. Lecher twierdzi, że „węgierski prezydent ministrów zupełne odniósł powodzenie nietylko w zdobyczach, ale nawet i w koncesyach ze swej strony, a w tem dopiero objawia się całe mistrzowstwo jego wobec partactwa przeciwników“. Poseł Lecher w artykule swym omawia tylko stronę handlowo-polityczną kompromisu i dochodzi do wniosku, „że skutkiem „nowej formuły Szella“ polityka handlowa monarchii popadła w zupełną zawisłość od interesów węgierskich“. Nie możemy zaprzeczyć, że pod wielu względami rozumowania p. Lechera są trafne, godzi się tylko zapytać, dlaczego ten sam p. Lecher tak gorliwie pracował przy boku Wolfa i jego satelitów nad tem, ażeby parlamentowi austryackiemu odebrać możność wszelkiego współpracownictwa w tej ważnej sprawie. Wytrącił broń z ręki sobie i innym, chętnym do wejścia w szranki godziwego turnieju, a teraz biada, że go przeciwnik powalił na ziemię.

Inny członek opozycyi niemieckiej, a podobno nawet jeden z jej wodzów, rozmawiał o przedłożeniu ugodowem z pewnym współpracownikiem *Oesterreichische Volks-Zeitung* i tak miał sformułować swój sąd: „Ugoda wejdzie u nas w życie na podstawie § 14 i zostanie potem przedłożoną parlamentowi do zatwierdzenia dodatkowego. Co się tyczy stanowiska Niemców, to rozumie się samo przez się, że przeciwko treści i formie ugody musimy podnieść najbardziej stanowczą i najostrzejszą opozycyę, obowiązujące jednakże postanowienia względem taktycznego postępowania zapadną dopiero w jesieni“. Następnie bezimienny informator wspomnianego dziennika zastanawia się nad rozmaitemi ewentualnemi zmianami położenia politycznego i dochodzi wreszcie do wniosku, że przedewszystkiem nastąpić musi zniesienie rozporządzeń językowych, czyli, według jego wyrażenia eufemistycznego, zmiana systemu rządowego. Jeżeli to nie nastąpi, wszystkie opozycyjne stronnictwa, począwszy od najumiarkowańszych a skończywszy na najradykalniejszych, wystąpią do walki.

Niedawno jeszcze na Węgrzech stronnictwa opozycyjne odzywały się głośno, że albo dualizm runie, albo przyjdzie do skutku ugoda według ich myśli, tymczasem pod naciskiem konieczności państwowej stało się jednak trochę inaczej. Z tej strony Litawy falanga opozycyjna, a raczej obstrukcyjna ma wprawdzie „najlepsze“ chęci zwalczania kompromisu ugodowego, ale czy same chęci wystarczą do przeprowadzenia jej zamiarów, to się okaże.

Ze spraw ruskich.

(Sprawa moskalofilstwa w galicyjskiej Rusi. — Nowożytny Efialtes, — Rusini na Węgrzech. — Gościna węgierskich kleryków ruskich we Lwowie.)

(S.) Począwszy od szóstego dziesiątka b. w. istnieje między galicyjskimi Rusinami garstka renegatów, którzy propagują moskalofilskie ideały pod pokrywką panslawizmu. Źródło moskalofilstwa wśród Rusinów leży w tem, że stanowisko ich wśród narodów słowiańskich po odrodzeniu ich w galicyjskiej Rusi było początkowo niejasne. Wprawdzie zwrócili się pierwsi reformatorzy na właściwą drogę, wprowadzając do literatury język ludowy, jednakże prześladowania wstrzymały dalszą pracę jednych, drugich zaś zniechęciły i zbiły z tropu. Wśród takich stosunków przyjeżdżają z Rosyi agenci, zwracają dążności świeżo odrodzonych Rusinów w inną stronę i doprowadzają do tego, że wielu zdolnych Rusinów tonie w moskiewskiem morzu. Tak wytworzył się w galicyjskiej Rusi prąd moskalofilski. Z czasem rzeczy biorą inny obrót. Poczucie narodowości wybija się na plan pierwszy. Poezye Szewczenki przyświecają Rusinom w ciemnościach, jakie zapanowały po pierwszych ich krokach do odrodzenia, sprowadzają ich na właściwy tor społeczny, polityczny i literacki, koncentrują ideał Rusi-Ukrainy, rozdzielonej kordonem. Rusini-Ukraińcy podejmują narodowo-ludowy sztandar, działalność ich wzmacnia się z dniem każdym. W tej fazie wypływa znowu idea moskalofilska i paraliżuje działalność narodowców.

Płatni agenci starają się pozyskać jak najwięcej sił młodych, zdolnych do pracy. Moskalofile dochodzą do takiej przewagi, że ujmują w swe ręce poważną instytucyę narodową: „*Narodnyj dim*“. W ostatnich jednakże czasach po części oni tracić grunt pod nogami. Procesy, jak znany Olgi Hrabar i towarzyszy, który odsłonił zabiegi moskalofilskie Adolfa Dobriańskiego i innych, dalej ogłoszenie drukiem różnych listów i dokumentów, wyświetlających historyę rubli na ruskiej glebie, w końcu silny wzrost narodowościowy z jednej, a postępowych prądów z drugiej strony, osłabiły frakcyę moskalofilską. Nie zniszczyły jej jednakże! Co więcej, konsolidacya, zawarta w 1894 r. między t. zw. narodowcami i moskalofilami, wzmocniła tych drugich, wiążąc równocześnie ręce pierwszym. Podczas gdy bowiem organ narodowców *Dilo* obchodzi się z moskalofilami, jak z kapryśnem dzieckiem, to organ moskalofilów *Halyczanyn* uderza taranem w narodowców na każdym kroku. Można było przewidzieć, że konsolidacya doprowadzi do takiego rezultatu. Stronnicy polityki Barwińskiego i radykali, którzy nie przyłączyli się do tej konsolidacyi, w organach swoich zaznaczali odrębne swoje od niej stanowisko, piętnując ją zawsze mianem narodowej zdrady. I słusznie! Dziś bowiem jeden ze skonsolidowanych, członek moskalofilskiej frakcyi, jedzie na uroczystość Puszkina do Petersburga i tam sprzedaje wszystkich Rusinów.

Oto oświadczył tam Monczałowskij: „Galicyjscy Rusini uważają się za jeden naród z narodem rosyjskim — za to wam ręczę!“ I podczas gdy inni wnosili toasty równości, braterstwa ludów słowiańskich, jeden p. Monczałowski zaprzedaje tam Rusinów, od których nie otrzymał i nie mógł otrzymać upoważnienia do tej tranzakcyi. I cóż na to Rusini? Kiedy w 1866 roku moskalofilskie *Słowo* powiedziało poraz pierwszy, że Ruś i Moskwa to „*adin narod*“, Rusini-Ukraińcy zaprotestowali przeciw temu jednogłośnie. Kiedy proces Olgi Hrabar wykazał zdradę A. Dobriańskiego i towarzyszy, znów galicyjska Ruś napiętnowała tę zdradę. I nieraz jeszcze później wytykali Rusini zdradę moskalofilów, dziś jednakże jeden tylko *Rusłan* zaprotestował przeciw słowom Monczałowskiego. Przykry to objaw! Jest atoli nadzieja, że najnowsza zdrada moskiewskiego stronnictwa, otworzy oczy wszystkim uczciwym i świadomym swej godności Rusinom; wnosićby należało, że ta zdrada rozerwie konsolidacyę, która i tak już nie objawiła sił żywotnych, nie przyniosła Rusinom żadnych korzyści czy to politycznych, czy moralnych. Nadzieję budować należy głównie na młodzieży ruskiej, która zerwała zupełnie z „konsolidacyą“, piętnując ją na każdym kroku i zaznaczając zawsze, że stoi na gruncie odrębnej od innych Słowian narodowej i niepodzielnej Rusi Ukrainy. Ideał Rusi Ukrainy stanął dziś na tak trwałym gruncie, że żywotność jego nie ulega już kwestyi; niepewność, czy Rusini są oddzielnym narodem od Rosyan należy już do historyi.

W tych dniach przybyli do Lwowa dwaj ruscy klerycy z Węgier. Fakt ten na oko małej doniosłości, ma jednak o tyle swoje znaczenie, że świadczy o przebudzeniu się węgierskiej Rusi. Węgierscy Rusini, zapomniani przez swych galicyjskich braci, pozostali pod bezpośrednim wpływem Madziarów. Inteligencya, składająca się wyłącznie z duchowieństwa, zmadziaryzowała się całkowicie. Jak w Galicyi przed kilkudziesięciu laty, po domach księży ruskich słyszało się wyłącznie język polski, tak na węgierskiej Rusi inteligencya używa do dziś dnia języka madziarskiego. Poczucie narodowościowe ruskiej inteligencyi na Węgrzech jest tak słabe, że przyznaje się ona do Rosyan raczej, aniżeli do Rusinów-Ukraińców. Mają oni wprawdzie trzy gazety: *Nedila*, *Łystok* i *Nauka*, pisane są jednakże te czasopisma makaronicznym językiem cerkiewno-rosyjsko-narodowym. Wogóle ruskie sfery inteligencyi na Węgrzech słabe obudzają nadzieje. Lud ruski na Węgrzech, liczący według obliczeń etnografa W. Hnatiuka w 1880 roku 342.381 głów, w 1890 r. wynosił 430.282 głów. Przyrost zatem ludności ruskiej jest znaczny. Rozsiana jest ludność ruska po 13 komitatach, z których najliczniej osiadła w komitatach: Maramorosz, Bereh, Unh i Bacz-Bodrog, w których stanowisko Rusinów jest dość silne. Na węgierską Ruś zwrócił pierwszy uwagę Michał Dragomanow. On to napominał galicyjskich Rusinów, ażeby nie zaniechali pracy około swych węgierskich braci i wyłuszczył nawet cały program tej pracy. Śmierć jednakże przedwczesna nie pozwoliła mu doprowadzić do końca rozpoczętego dzieła. W jego ślady wstąpił młody etnograf W. Hnatiuk, zbierając etnograficzne materyały z węgierskiej Rusi, które wydał w 2 tomach „*Etnograficznego Zbirnika*“ Towarzystwa Szewczenki. Etnograficzne te materyały wykazują, że węgierscy Rusini nie zatracili dotychczas poczucia, łączącego ich z resztą braci w Austryi i za kordonem. Język ich uległ wprawdzie pewnym zmianom, ale jest to tylko wypływem odmiennych stosunków; różnice polegają głównie na wymowie. Ta łączność i wspólność z węgierskimi Rusinami natchnęła Ukraińców myślą nawiązania stałych stosunków z zakarpackimi braćmi.

Jednym z takich objawów jest obecna gościna ruskich kleryków z Węgier we Lwowie, doprowadzona do skutku przez akademicką młodzież lwowską. W seminaryum duchownem przedstawiono sztukę Kotlarewskiego: „Natałka Połtawka“ i koncert na cześć Ustyanowicza. W towarzystwie „*Akademiczna Hromada*“ powitali ich akademicy odczytem na temat o „minionych, współczesnych i przyszłych ideałach Rusi-Ukrainy“. Prócz tego zwiedzili goście uniwersytet, instytucye narodowe ruskie, jak „Towarzystwo im. Szewczenka“, „Proświta“, przysłuchiwali się próbie „Bojana“. Dziwna zaprawdę rzecz; ludzie ci po raz pierwszy usłyszeli, że kobiety mówią także po rusku, kiedy jednakże uwzględnimy, że stosunki na Rusi Halickiej przed kilkudziesięciu laty nie były lepsze, możemy przypuścić, że w krótkim czasie stanowisko Rusinów na Węgrzech polepszy się przy dobrych chęciach i pracy zakarpackich ich braci.

Muzeum Towarzystwa imienia Kopernika w Krakowie.

Nauka zchodzi do ludu i przez samo to zetknięcie uczone dzieła strzepują z siebie pył biblioteczny, uczeni, zamiast oderwanych zagadnień odległej przeszłości, studyują kwestye bieżące, wreszcie muzealne okazy zastępują zjawiska ruchu i życia. Kraków, pod względem popularyzowania wiedzy, przoduje dotąd miastom polskim, gdyż, jakkolwiek nie wszedł jeszcze w życie uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza, nie brakowało u nas wykładów.

Wykład jest przecież zawsze tylko złem koniecznem, a celem jego pobudzić słuchaczów do samodzielnej pracy, która zwłaszcza w dziedzinie nauk przyrodniczych, prowadzi odrazu na tę drogę, którą postępują badacze, zdobywający samodzielnie wiedzę. Gdy środkiem poznania jest w naukach humanitarnych zawsze jeszcze książka lub wykład, co najwyżej obrazek, wystawia fizyka przyrządy, chemia czyni doświadczenia, botanika demonstruje wzrost rośliny, astronomia oglądać pozwala prawdziwe oblicze gwiazd, komet i księżyców, zoologia śledzić życie zwierząt. Słowem jest tutaj nauka w ruchu, przykuwająca wszystkie zmysły, są łatwe doświadczenia, które i laik z pożytkiem przerobić może, byle mu tylko dać sposobność.

Taką sposobność zdobędzie wkrótce publiczność krakowska w Muzeum, które w październiku otwiera Towarzystwo imienia Kopernika. Inicyatorami są tu: dzisiejszy i dawniejszy prezes Towarzystwa prof. Witkowski i dyr. Ignacy Petelenz. Muzeum przedstawiać ma zjawiska, nie martwe okazy lub modele. Takie instytucye istnieją już zagranicą, w Berlinie i Wiedniu pod nazwą „Uranii“ i wielkiem cieszą się powodzeniem. W godzinach demonstracyj, czy objaśnień, publiczność napływa do nich tłumnie i za nader małą opłatę uczy się obserwować, obchodzić się z przyrządami, badać, entuzyazmuje się do wiedzy, przedstawionej w ciekawej szacie.

„Muzeum“ zajmie prawdopodobnie na początek lokal złożony z dwóch lub trzech sal i ograniczy się do działów fizyki, chemii, hygieny i biologii. Dział kosmografii przybędzie ze wzrostem środków instytucyi.

Ale i w dotychczasowym programie rzecz zapowiada się nader zajmująco, nie pod względem rzadkich okazów, ale układu, któryby ilustrował najważniejsze zagadnienia przyrodnicze. Maszyny proste i skomplikowane, przyrządy fizyczne, jak barometry, mikroskopy, szkła, wszystko to przytwierdzone będzie do stołów na łańcuszkach, bo kto wie, czy chciwi wiedzy nie zapragnęliby, demonstracye urządzać poza zakładem. Każdy dział ułożony będzie systematycznie, wszędzie podane będą opisy i tablice, tak, aby publiczność sama radzić sobie mogła i dokonywać eksperymentów. Tak n. p. preparaty przy mikroskopie, umieszczone będą na rodzaju koła, tak że nie trzeba będzie brać ich w rękę, tylko poruszać korbą, pod mikroskopem znajdzie się karteczka pouczająca, w jaki sposób kręcić śrubą mikrometryczną.

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

36 (Ciąg dalszy.)

9 czerwca.

Upały są silne, posucha niszczy plony. Lud we wsi trwoży się bardzo, bo, jak powiada, i trawa na błoniach „zapalona“ i zboża przedwcześnie żółknieją. We wsi jest też zmartwienie wielkie. Studnia gminna wyschła z powodu posuchy.

U Staszczysyna, za wójtem, jest studnia, ale i w niej wody zabrakło. W dworskiej studni jest wody bardzo dużo, ale Łomski nie pozwala nikomu z niej czerpać.

Do Strwiąża jest przeszło ćwierć mili, więc stamtąd nosić wodę, to rzecz bardzo uciążliwa. Zresztą taka woda rzeczna czyż jest możliwa do picia?

Jesteśmy w wielkim kłopocie. Wczoraj i przedwczoraj herbaty nie miałyśmy z braku wody, bo Anusia do dworu bała się iść. Kto ze wsi przyjdzie po wodę, fornale biorą konewki i nie wydadzą aż za opłatą 10 centów.

Ah! ta niezgoda między wsią a dworem, to krwawa, bolesna rana.. Ja nie umiem sobie tego wytłomaczyć i wyjaśnić, skąd ona swój początek wzięła. Czyż na tę ranę nie ma balsamu?...

Wczoraj wieczorem usłyszałam żałosny płacz kobiety. Biegła ona ku karczmie i „zawodziła“ tak boleśnie, jak gdyby jakieś największe nieszczęście ją spotkało. Znajoma to moja, wdowa Borsukowa. Zbliżyłam się więc i pytam:

— Cóż się stało? Dla Boga, co się stało?

— Ah! pannunciu! pannunciu!... nie wyżyć dziś człowiekowi w świecie. Pasła dziewczynina na miedzy przy „pańskiem“ moją siwulę. Dziecko zasnęło od gorąca zmęczone, a krowa stąpiła na „pańskie“, Zbili ją, zegnali „fornale“, zajęli do dworu, a krowa była cielna. Teraz przyszłam do dworu wedle tego, aby zapłacić, a tu krowa się ocieliła i ledwie dycha... Nieszczęśliwa godzina, nieszczęśliwa!...

I jęcząc, pędziła dalej.

10 czerwca.

Dziś poszłam osobiście do pana Łomskiego z prośbą o pozwolenie brania wody ze studni. Pan Łomski mi rzekł:

— Owszem, ale muszę postawić jeden warunek. Dwa dni w tygodniu musi mi pani dać robotnika do dworu za branie wody.

Myślałam, że to żart, więc uśmiechając się odpowiedziałam:

— Może też będzie trzeba liczyć, ile konewek wody moja Anusia dziennie dostanie?

— Ja tu dam pani kwity, z któremi robotnik ma wychodzić na łan — mówi zupełnie na seryo pan Łomski.

— Jakto? Więc to pan na prawdę żąda odemnie robotnika za wodę? — zawołałam z największem zdziwieniem, a p. Łomski na to:

— Moja pani, ja wobec tutejszej gminy inaczej postąpić nie mogę. Niech pani zrozumie, że są okoliczności nieraz bardzo trudne. Pani należy do gminy, nie do obszaru dworskiego, więc muszę tu postępować bewzględnie.

— Rozumiem — szepnęłam ledwie dosłyszanem głosem. — Zgadzam się na żądanie pana i za wodę tygodniowo będę płaciła 50 ct.

Skłoniłam się z pożegnaniem. Pan Łomski widać czuł sam niestosowność swego kroku, więc chciał tłomaczyć się, zatrzymywał mnie, wyjaśniał powody.

Ja wreszcie rzekłam uśmiechając się ironicznie.

— Ależ istotnie, ja, która należę do tej nieszczęsnej gminy, muszę być zarówno z gminą traktowana i ważona. Nie mam też wcale pretensyi, bym była wyłączoną... czego nie wolno gminie, nie wolno i mnie...

— My wyjeżdżamy za parę dni — dodał p. Łomski — zarząd będzie miał w rękach nasz rządca, który tu zjedzie pojutrze. Do niego niech się pani odnosi we wszystkich sprawach.

— Dobrze.

Odeszłam wzruszona i zasmucona bardzo. I prawdziwie już nie wiem teraz, nad kim mam więcej ubolewać, kogo więcej godnym litości uważać: czy tę gminę zaniedbaną, lud ciemny, czy mieszkańców dworu? Więc tak dalece rozdział między nim a dworem jest zakreślony, iż nauczycielka nie może tu stać na pograniczu, być drogą, łączącą dwa światy, lecz jest odsunięta zupełnie od jednego, a wcielona do drugiego? Ha! ha!... ja należę do gminy, więc z dworem nic mnie nie łączy, nic, nawet tyle, ile warta jest konewka wody, zaczerpniętej ze studni dworskiej!... Ale czyż gmina, biedna, ciemna gmina, zechce mnie uznać za swoją?... Czyż ona powie „pani nasza“? Lud ciemny, szkole niechętny, odtrąca nauczycielkę z nieświadomości, dwór odpycha z dumy... Czemże więc jestem?

— O! posucho lata gorącego! Ileż ty skwaru przyniosłaś ze sobą, jakże palisz i me myśli bezlitośnie!

. . . .

Rozmyślałam długo, jak mamie o tem powiedzieć, jak Anusię w to wtajemniczyć... Cieszę się przecież bardzo, iż już w takich chwilach umiem być silną i nie płaczę, jak dzieciak. Bo i czegóż tu płakać?..

Ah! można płakać istotnie bardzo gorzko. Jest wśród nas dziś czarna, ponura niechęć braci ku braciom, ludzi zamożniejszych do biednych i ciemnych, do oświeconych To przepaść. Rozkopały ją wieki, a czyż mogą zasypać lata?... Dwór a wieś, jakież to dalekie światy!

12 czerwca.

Milcia pisze wiele o swojem szczęściu. Na październik wyznaczony ślub. Cieszę się i ja jej powodzeniem, bo to zawsze poczciwe było dziewczę. Jednak widzę z jej listów, że ona miłość inaczej odemnie pojmuje. U niej znać, że poza słowem „kocham“ kryje się zaraz słowo: „bogaty“, a poza uczuciem miłości snuje się chęć posiadania wygodnych warunków życia. Są przecież kobiety, dla których wybór serca łączy się z pytaniami: ile ma pensyi? jakie egzamina? jaka przyszłość?... Nieraz odepchnie ta lub owa najzacniejsze serce młodzieńca dlatego, iż trzebaby nieco dłużej poczekać na niego, bo przecież lepiej brać to, co daje odrazu dostatnie utrzymanie.

Niejedna też odrzuci miłość czystą, jak łza, bo młodzieniec nie objawia „szyku“ i elegancyi. Niejedna wyśmieje śmiałka, który odważa się mówić o miłości, gdy ma brzydki nos, oczy, usta... Jakżeż można kochać brzydala!

A przecież ów postęp, o którym tyle już kobiety głoszą, powinienby się oprzeć na rozwadze. Celem kobiety dawać szczęście i nie dla siebie szczęścia szukać. Więc jeśli kochana kobieta ma dać szczęście, niechże nie pyta, czy dużo złota, czy oczy piękne, czy suknie modne, czy ruchy salonowe.

13 czerwca.

W koszulinie wątły, bosy,
Przepasany wąską krajką,
Opalony, białe włosy —
Bóg wie, gdzieby szedł za bajką.

Tak śpiewał Lenartowicz o chłopczynie wiejskim, tak i ja mogę o swojej gromadce powiedzieć. Opalone to, w koszulinach białych, a chude i zmizerowane przednowkiem. Przychodzą codzień do mnie, jak owe ubożuchne dzieci do bogacza, który im chleb rozdziela. Biada bogaczowi, jeśli głodne dzieci do domu odeśle, biada i tobie, szkółko wioskowa, jeśli dzieci twoje puścisz do chat bez światła i ciepła!

A tych dzieci codzień tyle, a do obdarzania jedno tylko masz serce — nauczycielko... A dzieci patrzą w twoje oczy, chwytają każde słowo, chłoną twoją mannę, czerpią z twej wiedzy i miłości, jak ze zdroju czystego. Cóż?... nie braknie ci pokarmu na posilenie i światła na rozproszenie ciemności?

Przyszłam tutaj ubożuchna, bo ów zasób wiedzy, jaki przyniosłam, niczem był w porównaniu z potrzebą. Dziś czuję się bogatą. Mam już doświadczenie.

Wiecie wy, jak to serce uzbraja do walki doświadczenie? Wiecie wy, jak ono mocy dodaje i śmielszemi krokami w przyszłość prowadzi?

Dla dziatwy ludu osobnej trzeba pedagogii, innej, niż dla dzieci z domów miejskich. A nam w seminaryach, jakież dzieci dają przed oczy? Niejedna młoda nauczycielka, która na wieś przybywa, może po raz pierwszy z ludem się styka. Niejeden z profesorów seminaryum nie zna zarówno ludu naszego, jak nie zna i ludu francuskiego. Czy to nie boleśnie?...

Oto ja wiodę za sobą gromadkę dzieci i pytam się:

— Czyliż nie błądzę w czem? czyli rzec mogę śmiało: zrozumiałam dobrze, jak trzeba lud wychowywać?

Powiadają niektórzy: dzieci wiejskie powoli

Zresztą samopomoc uzupełniać mają rysunki przez objaśnienia i pogadanki. Właściwe odczyty odbywać się mają tylko wyjątkowo, gdyż za zasadę przyjęto, aby słuchacz sam możliwie współdziałał przy nauce. A kto wie, może uda się również urządzać przedstawienia naukowe w teatrze. Czegóżby dyrekcya nie zgodziła się, aby przez parę poniedziałków, zamiast nastrojów i przeczuć, podawać publiczności inną krainę cudów: realnej przyrody i nauki.

Towarzystwo Kopernika jest drugiem z pomiędzy naszych stowarzyszeń, specyalnej poświęconych wiedzy, które przy pomocy swych członków stara się popularyzować naukę (zaczęło Towarzystwo ogrodnicze) Kto wie, może ten przykład podziała na inne. Może Towarzystwo prawników i ekonomistów zechce urządzić kursa z nauk społeczno-prawnych, a Związek literacki najrzedsze masy zaznajamiać z literaturą. Byłby to niewątpliwie bardzo racyonalny podział pracy, na którym skorzystałaby publiczność.

Gdy specyaliści nowemu muzeum ofiarują bezinteresownie pracę, nie wątpimy, że możni tego świata nie poskąpią darów, że posypią się również okazy, modele maszyn, przyrządów, wynalazków nowych. Cóż to za źródło technicznej i przyrodniczej wiedzy dla naszej publiczności, tak mało wykształconej przyrodniczo, jaka pobudka do myślenia i pracy dla młodzieży, której chyba nie zabronią do tej instytucyi uczęszczać. *(z. d.)*

Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

II.

Do najciekawszych, najbardziej zajmujących ustępów sprawozdań inspektorów, należy niewątpliwie część poświęcona wewnętrznemu urządzeniu warsztatów i pracowni fabrycznych, warunkom, wśród jakich robotnikowi przemysłowemu danem jest pracować. — Ustępy te, o ile dotyczą innych krajów, zawierają pod niejednym względem szczegóły dodatnie, świadczące o powolnym ale stałym postępie. Sprawozdanie inspektoratu galicyjskiego i tej pociechy nie daje, a kreśli obraz ponury, smutny, przykry. Nastroju tego nie naprawiają, tu i owdzie rozsiane, nader rzadko i nieśmiało, barwy trochę jaśniejsze.

Wogóle panują w przemyśle naszym stosunki nieznośne. Najwięcej niedostatków i braków spotyka się w przedsiębiorstwach starszych, istniejących nie od dziś. Właściciele ich mimo częstych i ponawianych upomnień, o zdrowie robotnika nie troszczą się. Nieraz tak bywa, że przedsiębiorca raz i drugi grzywnę zapłaci, a mimo to nie przebuduje ani przekształci pracowni tak, jak tego władza w myśl ustawy zażąda, albo też zastosuje się niby do jej poleceń, ale tylko pozornie i powierzchownie, jakby na drwiny.

O przemyśle drobnym, rękodzielniczym, nie ma co i mówić. Brak środków materyalnych, na odpowiednie przebudowanie warsztatu, łączy się tu nazbyt często z przysłowiowym uporem i obojętnością pracodawcy. To też znamienną cechą tych pracowni jest brak miejsca i ciasnota, brak powietrza i światła, niedostateczne opalenie w porze zimowej.

Ale i w przedsiębiorstwach większych, z małemi wyjątkami dzieje się nie lepiej. Sprawozdanie podaje w tej mierze szczegóły, które dla szerszej wiadomości powtórzyć warto. I tak:

Przeważna część cegielń i kamieniołomów urządzona jest w taki sposób, że robotnik podczas przerw w pracy poprostu nie ma gdzie się podziać ani odpocząć, mimo, że odpowiednich urządzeń władza przemysłowa przed wydaniem konsensu wymaga. Ale bo też przedsiębiorcy umieją doskonale zarządzenia władz omijać: przy komisyonalnem zbadaniu fabryki, przed jej otwarciem, pokazuje się komisarzom i inspektorom zawsze miejsca osobne, służyć mające robotnikom do mieszkania i odpoczynku, — gdy zaś w jakiś czas później inspektor zjeżdża na oględziny puszczonego już w ruch przedsiębiorstwa, spostrzega, że owe mieszkania robotnicze służą zupełnie innemu celowi, a robotnik w czasie odpoczynku i w nocy nie ma wcale dachu nad nad głową.

W przemyśle metalowym nic się nie zmieniło na lepsze. W warsztatach ciasnota, brud, duszno.

Nie znać także wydatniejszej poprawy w urządzaniu wewnętrznem zakładów przemysłu drzewnego, a tylko w kilku większych tartakach natrafiono podczas inspekcyj na jakie takie mieszkania robotnicze.

Istny obraz nędzy i rozpaczy przedstawiają tarnopolskie zwłaszcza i brodzkie „zakłady“ czyszczenia i sortowania pierza. W norach tych, piwnicznych, podziemnych, wilgoć z brudnych ścian ocieka, ciasnota, brak światła, powietrze ciężkie. Wśród takich warunków pracuje przeważnie młodzież, nawet dziatwa niżej lat dwunastu! I władze nasze spokojnie piekła takie tolerują!

Idźmy dalej.

Garbarnie galicyjskie mają smutną sławę nad wyraz brudno utrzymywanych przedsiębiorstw przemysłowych. Powietrze w nich przesycone produktami zgnilizny, z reguły nie odświeża się wcale.

O przemyśle konfekcyjnym i modniarskim sprawozdanie wyraża się również tylko ujemnie. Warsztaty, szczególnie w większych miastach, gdzie czynsz drogi, mieszczą się z reguły w oficynach, pozbawionych należytego światła, bo od frontu sklep. Często praktykowanym systemem, np. w krawiectwie, szewstwie i t p. jest także oddawanie roboty t. zw. partaczom, czeladnikom nie zatrudnionym w warsztacie lecz pracującym u siebie, w lokalach, dla których nazwa „pracowni“ jest zbyt pochlebna, a które usuwają się niestety z pod wszelkiej kontroli inspektorów i władz przemysłowych.

Nie doznały poprawy stosunki w piekarniach galicyjskich, którym już dawniejsze sprawozdania inspektoratu nie szczędziły ostrej lecz zasłużonej krytyki. Do rzadkich wyjątków należą też pracownie, posiadające dość światła naturalnego. Czystość to pojęcie, zarówno dla pracodawcy, jak dla robotnika niezrozumiałe. — W kilku miejscowościach organa inspekcyjne natrafiły warsztaty piekarskie, umieszczone w piwnicach, wilgotnych, zupełnie ciemnych. Sprzeciwia się to wyraźnym przepisom ustawy przemysłowej, biorącym w obronę zdrowie robotnika. Inspektor zażądał zamknięcia tych lokalów z urzędu. Władza przemysłowa I. instancyi przychyliła się do tego żądania, ale cóż z tego. Właściciele owych „lokalów“ wnieśli rekurs do namiestnictwa, które pozwoliło im nadal w tych piwnicznych spelunkach zatrudniać robotników. Doprawdy, gdyby nie dokument urzędowy, jakim to jest sprawozdanie, uważalibyśmy to za żart niewczesny.

Nie wiele poprawiło się również w gorzelniach galicyjskich, których urządzenie grzeszy przeważnie brakiem wszelkiej opieki nad osobistem bezpieczeństwem robotnika. Tylko nieliczne nowsze tego rodzaju przedsiębiorstwa są pod tym względem urządzone lepiej. Natomiast z reguły w gorzelniach robotnicy nie mają gdzie spać. Zdarza się często, że przepędzają noc na platformach ocembrowania kotłów. Także niezły sposób!

W młynach dokucza robotnikom stale pył mączny, unoszący się gęsto w powietrzu. Brak również przepisanych ustawą schodów ratunkowych na wypadek ognia.

Pod względem wewnętrznego urządzenia, w którem zastosowano możliwie wszystko, czego dla zdrowia robotników wymagają przepisy obowiązujące, chwali sprawozdanie cukrownię, zna[illegible] powiększoną przez dobudowanie rafineryi.

Na ogół nieźle także przedstawiają się pod względem nowe lub powiększone w ostatnich czasach zakłady przetworów chemicznych. Zwłaszcza otwartej w roku zeszłym destylarni drzewa i paru nowopowstałym rafineryom nafty niewiele zarzucić można. Natomiast w przedsiębiorstwach dawniejszych, szczególnie zaś w fabrykach zapałek, prawie bez wyjątku, trujące wyziewy i kurz niczem nie usuwany nader szkodliwie oddziaływa na zdrowie pracowników. Najusilniejsze starania inspektoratu w kierunku poprawy tych zabójczych warunków żadnego nie odnosza skutku. Także mydlarnie, umieszczone w lokalach nieodpowiednich, są przedmiotem skarg uzasadnionych. Warsztaty przepełnia para z kotłów nieraz tak gęsta, że przez nią robotnika dojrzeć trudno.

Nakoniec i drukarnie pod względem wadliwego urządzenia nie pozostają w tyle. Pracownie w nich z reguły ciasne, pozbawione dostatecznego światła, wentylowane kiepsko. Porządnej szatni i umywalni nigdzie prawie nie spotkać.

Z nowo powstałych w ubiegłym roku większych przedsiębiorstw przemysłowych w Galicyi sprawozdanie wymienia dwa tartaki parowe, jedną fabrykę krochmalu i syropu, rafineryę cukru, destylarnię drzewa i fabrykę sztucznego lodu.

Przesilenie we Francyi.

Wszystkie szczegóły i zwroty przesileń gabinetowych we Francyi są bardzo interesujące, bo nieraz lepiej od ważnych wypadków politycznych charakteryzują ludzi i stosunki i dają jasne pojęcie o ogólnej sytuacyi. Dlatego też dzienniki sumiennie notują wszelkie zmiany usposobienia opinii podczas tej wyjątkowej chwili, jaką jest to *interregnum* ministeryalne.

Obecne przesilenie. wbrew oczekiwaniom, przedłuża się. Poincaré napotyka w swej misyi poważne trudności; najważniejsza przeszkoda ze strony radykałów, którzy nie mają jakoś zaufania do proponowanej przez Poincaré'go kombinacyi, pomimo, że projektowany przez niego gabinet składa się w przeważnej części z członków partyi radykalnej. Poincaré spodziewa się jednakże, że zdoła przezwyciężyć trudności i odpowiedzieć życzeniom wszystkich grup republikańskich.

Oto depesze, które tej nocy i w ciągu dnia dzisiejszego nadeszły o przesileniu gabinetowem we Francyi:

Paryż, 17 czerwca. Dzienniki stwierdzają, że Poincaré napotyka znaczne trudności przy tworzeniu nowego gabinetu; niektóre jednakże są zdą, że zdoła on trudności przezwyciężyć i niebawem wywiąże się ze swego zadania. Nowy gabinet będzie albo koncentracyjnym, albo jednolitym postępowym.

Dzienniki radykalne, rewizyonistyczne i socyalistyczne podnoszą zarzuty przeciwko kandydaturze Ribota, Barthou, Krantza i Sarriena

Paryż, 17 czerwca. Projektowana dotychczas lista ministrów napotyka na opór ze strony partyi radykalnej.

Dzienniki radykalne podnoszą zarzuty przeciwko Barthou, który miał zostać ministrem robót publicznych, ponieważ Barthou, jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Méline'a, ściągnął na siebie nienawiść robotników i niechęć radykałów. Wprawdzie Barthou odłączył się obecnie od grupy Méline'a, ale partya radykalna nie zapomniała jeszcze poprzednich jego rządów ministeryalnych; Ribotowi zarzucają, że był projektodawcą wniosku o odroczenie sprawy generała Mercier'a; Sarrienowi — że nie posiada energii, niezbędnej w obecnych warunkach na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Wreszcie domniemana zmiana zapatrywania Krantza na sprawę Dreyfusa zjednała mu wielu przeciwników i dzienniki radykalne niechętnie przyjmują wiadomość, że Krantz ma zostać ministrem marynarki.

Nie podlegają zarzutom tylko trzy kandydatury: Delcasse'go na ministra spraw zagranicznych, Delombre'a na ministra finansów i senatora Monis'a na ministra handlu.

Podobno Sarrien, pod presyą swych radykalnych przyjaciół, miał oświadczyć Poincaré'mu, że nie może zasiadać w jednym gabinecie z p. Barthou.

Poincaré powziął więc myśl powołania do swego gabinetu Brissona, któryby zostałby ministrem sprawiedliwości; to dogadzałoby zwolennikom rewizyi procesu Dreyfusa.

Paryż, 17 czerwca. Niemało zaszkodziła planom Poincaré'go i niemałe zamięszanie wywołała opowieść dziennika *Libre Parole*, wymagająca kategorycznego zaprzeczenia, lub potwierdzenia.

Dziennik ten utrzymuje, że Casimir-Périer, były prezydent republiki, odgrywający ważną rolę w sprawie Dreyfusa, odwiedził wczoraj Krantza w ministerstwie wojny i po tej wizycie Krantz miał oświadczyć, że nie przyjmie teki w żadnym rewizyonistycznym gabinecie. — Wczoraj więc Poincaré po widzeniu się z Krantzem, pojechał do Casimira-Périer i pytał go o szczegóły jego rozmowy z Krantzem. Casimir-Périer miał na to odpowiedzieć, że oświadczył Krantzowi, iż rząd, ścigając Merciera i Dupaty'ego, jest na fałszywym tropie, gdyż oficerowie ci spełnili tylko swój obowiązek; dopuszczono się wprawdzie formalnego wykroczenia, przedkładając sędziom w 1894 roku tajne dokumenty, ale wina Dreyfusa jest skądinąd dostatecznie udowodnioną, i dlatego on, Casimir-Périer, potępia całą rewizyonistyczną kampanię.

Faktem jest, że Poincaré konferował z Casimir-Périerem; ale cała powyższa wiadomość o ich rozmowie brzmi dosyć nieprawdopodobnie i, szczególnie ze względu na podejrzane źródło: dziennik antisemicki i przeciwny rewizyi, — wymaga sprawdzenia.

Paryż, 17 czerwca. *Agencya Havasa* zaprzecza stanowczo doniesieniom niektórych dzienników, jakoby Casimir-Périer powiedział do Krantza, że uważa rewizyę procesu Dreyfusa za pożałowania godną.

Paryż, 17 czerwca. Poincaré odwiedził wczoraj przed południem Brissona, Ribota i Sarriena, poczem udał się do Pałacu Elizejskiego. Po południu zaś miała się odbyć konferencya u Poincaré'go, w której uczestniczyć mieli: Brisson (podobno tylko w charakterze doradcy), Sarrien, Delcassé, Monis, Guillain, Krantz, Delombre, Barthon, Ribot i Mougeot.

Na konferencyi tej miały być załatwione sprawy, które pozostawiono dotychczas w zawieszeniu i nastąpić miało ostateczne rozdanie tek ministeryalnych.

Czy istotnie przyszło do sformowania gabinetu Poincaré'go, dowiemy się zapewne z najbliższych depesz.

Paryż, 17 czerwca. Dzisiaj odbędzie się w Pałacu Elizejskim obiad, na który zaproszono około stu wybitnych członków parlamentu. Mówią, że odbędzie się przytem poufne przedstawienie się nowego gabinetu prezydentowi republiki.

Kronika londyńska.

Londyn, 13 czerwca.

(Londyn w lecie. — Kiralfy Imre i Earl's Court. — Teatr tamże. — Derby-day. — Zwycięzca „Flying Fox“. — Teatry londyńskie. — Konsumcya trunków i pijaństwo w Anglii. — Kilka dat statystycznych.)

(Z—t.) Nie tak dawno temu jeszcze, bo przed ćwierć wiekiem, stolica Anglii była jednem z wielkich miast, najmniej posiadających rozrywek podczas lata. Szanujący się Londyńczyk w czarnym surducie, pod szyję zapiętym i w wysokim cylindrze, wychodził dawniej do *Hyde-Parku* w dnie gorące, aby przez chwilę odetchnąć świeżem powietrzem, ujrzeć „prawdziwe“ drzewo i przypatrzyć się tłumom, przeciągającym przez park pieszo, konno, lub w ekwipażach. Na tem kończyła się cała zabawa na świeżem powietrzu. Miejsca, w którychby można było posłuchać muzyki gdzieś w ogrodach, a zarazem dostać coś do jedzenia, leżały daleko poza obrębem miasta, a tem samem dostępne były jedynie dla ludzi zamożniejszych.

Teraz sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, dzięki pomysłowości pewnego osiadłego tutaj przedsiębiorcy, rodem Węgra, a nazwiskiem Kiralffy Imre, za którego przykładem poszli także inni. Węgier ów, zacząwszy prawie z niczem swój zawód przedsiebiorcy, stworzył w arystokratycznej dzielnicy *Westend* jedyne w swoim rodzaju miejsce zabaw publicznych podczas lata, nazwane *Earl's Court*. Przepędzić tam można cały dzień i cały wieczór latem, używając najrozmaitszych przyjemności, jedząc i pijąc po najrozmaitszych cenach, a to wszystko pod pozorem wystawy kolonialnej, która się tam znajduje. Dwa ogromne równoległe do siebie budynki, połączone krytemi mostami w rodzaju galeryj, położone są wśród wielkiego parku, którego mury pomalowane w krajobrazy, odgraniczają w zupełności *Earl's Court* od otaczającego miasta. Wśród parku rozrzuconych jest mnóstwo osobnych budynków, mieszczących w sobie restauracye, kawiarnie, piwiarnie i najrozmaitsze miejsca zabawy zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Wystawa poświęcona jest głównie produkcyi i przeróbce złota w Afryce i zachodniej Australii, aczkolwiek mieści w sobie również i inne okazy. Ma ona tytuł: *Greater Britain Exhibition* (wystawa większej Brytanii), nazwę, którą onego czasu wymyślił Charles Dilke na oznaczenie potęgi kolonialnej Anglii, obejmującej całą kulę ziemską. Prawdziwem *clou* całej wystawy jest w obecnym sezonie teatr, a raczej rodzaj cyrku, gdzie odbywają się przedstawienia na tle kraju Matabelów i kraju, należącego do *Chartered Company*. Proszę wystawić sobie kolosalnych rozmiarów budynek, w kształcie łuku z siedzeniami amfiteatralnemi Scenę stanowi odpowiedni rozmiarami do budynku prostokąt, przedstawiający skalistą okolicę kraju Matabelów. Rozpoczyna się widowisko. Wjeżdża olbrzymi wóz, jakich używają w Afryce południowej, zaprzągnięty dwunastu wołami. Biali rozkładają obóz, zjawiają się tamże Kafrowie, Matabeli, Bosuci i t. d. w liczbie kilkuset i to prawdziwi murzyni, importowani z Afryki.

Z początku biali z murzynami żyją w wielkiej zgodzie; polują razem na prawdziwe antylopy, co daje pole do popisów cyrkowych. Później jednak obopólna harmonia się zamąca. Murzyni napadają na kolonistów, wywiązuje się walka, białym przybywa pomoc. Z kilkuset karabinów i kilkunastu dział szybkostrzelnych rozpoczyna się strzelanina. Widowisko kończy się, rzecz prosta, wielkiem zwycięstwem białych nad murzynami. Szczęście, że wynaleziono proch bezdymny, gdyż inaczej całe widowisko zginęłoby po tylu strzałach w dymie prochowym. Publiczność nie posiada się z radości.

Po zakończeniu widowiska idziemy obejrzeć Kafrów odpoczywających w swym *kraalu*, wiosce, skopiowanej z natury z całą wiernością. Można także obejrzeć ulicę w Kairze i przejechać się albo na koniu arabskim, albo na wielbłądzie. Nie brakuje oczywiście ani kinematografu, ani panoramy, no i takich zakładów, gdzie fotografują *à la minute*, lub tatuują za pomocą elektryczności. Powodzenie *Earl's Court* ma szalone, a Kiralfy znalazł tam kopalnię złota, nie udając się wcale do Australii lub Afryki. W sezonie zimowym równie dobre interesy robi on w teatrze *Olimpia*.

Czasy się zmieniają. Dawniej parlament, który nie miał zwyczaju zawieszania posiedzeń, nawet z powodu śmierci wybitnych swych członków, czynił to zawsze z okazyi wyścigów w Epsom, zwanych *Derby-day*, a będących rodzajem święta narodowego, przynajmniej dla Londynu i jego okolic. W tym roku jednak parlament obradował w sam dzień tych wyścigów, aczkolwiek rzadka w Anglii pogoda — 25° ciepła — zachęcała do porzucenia nudnych rozpraw w pałacu nad Tamizą. Honor narodowy Anglików został uratowany. Zwycięscą w *Derby*, ostatniem w XIX wieku, został „Flying-Fox“, własność ks. Westminster, pobiwszy „Holocauste'a“, pochodzącego ze stajni francuskiej p. de Brémond.

W *Covent-Garden* śpiewają teraz cykl oper Wagnerowskich po raz pierwszy po niemiecku. Powodzenie jest ogromne. Ulubieńcami publiczności są bracia Reszkowie, których publiczność londyńska zna i ceni oddawna. Obok nich Van Dyck, Melba i Lilli Lehmann cieszą się największem uznaniem. Teatry tutejsze, a szczególniej drugorzędne, robią w tym roku nieświetne interesa. Otóż dyrektorzy teatrów drugorzędnych postanowili domagać się od władzy pozwolenia na to, aby publiczność mogła palić w salach teatralnych. Zrobili ten krok, celem odciągnięcia publiczności od tak zw. *Music-Halls*, gdzie wolno jeść, pić i palić, a gdzie, oprócz podejrzanej wartości moralnych produkcyj śpiewackich i akrobatycznych, wystawiają także małe komedyjki i wodewile. Ludzie, żądni lekkiej a niczem nie krępowanej zabawy, zbierają się tam tłumnie, przestając uczęszczać na szlachetniejsze widowiska w prawdziwych teatrach. Owe *Music halls* są także przybytkami, gdzie konsumuje się kolosalne ilości gorących trunków i w ten sposób przyczyniają się do wzrostu pijaństwa w Zjednoczonem królestwie, plagi, która przybrała tam rozmiary wprost zastraszające. Z książki pp. Rowntree i Sherwell p. t.: „Zagadnienia wstrzemięźliwości i reforma społeczna“ wyjmuję kilka szczegółów, odnoszących się do tego przedmiotu. I tak pomimo walki z alkoholizmem, prowadzonej w Anglii przez lat przeszło 70, konsumcya spirytusu jest dziś większą, niż była lat temu 40. Wówczas na głowę wydatek roczny na napoje równał się 2 funt. szterl., 18 szylingom i 6 pensom, dziś doszedł do 3 funt. szterl., 16 szylingów i 10 pensów. Jednym z najprzykrzejszych objawów jest wzrost pijaństwa między kobietami, dwa i pół razy większy, niż u mężczyzn. W Londynie na 50 domów przypada 1 szynk, w Manchester zaś jeden szynk zaopatruje w trunki 180 mieszkańców. Klasa robotnicza wydała w roku ubiegłym sto milionów funtów szterlingów na napoje spirytusowe, t. j. mniej więcej 1/6 część całego swego dochodu. Cyfry te są zbyt wymowne, aby potrzebowały komentarza.

Z uwag pesymisty.

(Historya dwóch dni mojego życia, czyli: smutne przeczucia, smutniejsza rzeczywistość).

Pomimo klęski kontr-kandydata *N. Reformy* na krzesło prezydenta miasta Krakowa, nie mogłem nastroić mojej duszy na wesołą nutę. — Przeczuwała ona widocznie, że coś jej grozi, że radować się nie powinna; jednem słowem, odczuwałem „nastrój“ Maeterlinckowsko Ibsenowski, który tem gwałtowniej grasować we mnie począł, że dotąd opierałem się skutecznie temu zarazkowi, wykrytemu przez genialnych filozofów dramatycznych naszego wieku.

— Daj też pan sobie spokój z pesymizmem przynajmniej w tym tygodniu — tłómaczył mi jeden z rozpromienionych pogromców hr. A. Potockiego. I tak panu nikt nie uwierzy, żeś w złym humorze...

Argumentacya ta, nawet poparta objawami „staropolskiej gościnności“, nie zdołała wyrwać mnie ze szponów czarnej melancholii. Nie pomogła mi nawet aura c. k. kryminału, w którego wspaniałej sali sądowej wczoraj cały dzień przesiedziałem.

A kiedy już o pobycie moim w tym przybytku mowa, muszę przyznać się do pewnego wygodnictwa dziennikarskiego. W sam dzień wyboru prezydenta miasta Krakowa, rozpoczynała się bardzo ucieszna rozprawa karna o krotofilny zamiar wysadzenia pieców piekarskich w Alwerni... dynamitem. Powziąłem z góry zamiar, nie „wyłygiwania się“ tego dnia z ławy przysięgłych.

— Lepiej zawsze — pomyślałem sobie — przesiedzieć ten dzień w pięknej sali kryminału, ozdobionej malaturą secesyonistyczną, której szczególniejszym jestem lubownikiem, niż rzucać swoje nerwy na pastwę wrażeń wyborczych.

Doznałem też objawów pełnego zaufania, zarówno ze strony p. obrońcy, jak p. prokuratora: nie „wyłączył“ mnie z ławy przysięgłych ani jeden, ani drugi. Rozgościłem się tedy na fotelu Nr. 5, *) pewny, że zdobyłem sobie tanim kosztem „asekuracyę“ od gwałtownych wrażeń wyborczych, które wątły mój organizm fizyczny na ciężką narazićby mogły próbę wytrzymałości. Przeświadczenie zaś moje o „zaasekurowaniu się“ wzrosło, gdy spostrzegłem, że z czterech urzędników asekuracyi krakowskiej, zasiadających tego dnia ze mną na ławie przysięgłych, dwaj zajęli miejsca obok mnie, dwaj inni nademną.

— No — pomyślałem sobie, — teraz jestem kryty na wszystkie boki. Do godziny 2-giej, co najmniej, z małą przerwą, poświęconą tradycyjnej wizycie w handlu Kosza, wysiedzę tutaj spokojnie, zdala od zawieruchy, szalejącej pod ratuszem.

Wysłuchałem tedy w skupieniu całego aktu oskarżenia i zeznań dwóch świadków, w chwilach zaś wolnych zachwycałem się widokiem malowideł secesyonistycznych. Odgadłem nawet, dzięki wrodzonemu swojemu talentowi do rozwiązywania alegorycznych łamigłówek, że obraz olbrzymiej dziewicy, z zawiązanemi chustką oczami, nie znaczy wcale, jakoby dama ta bawiła się w ciuciubabkę, gdyż waga, którą trzyma w ręce, niechybnie wskazuje, że dama ta jest uosobieniem sprawiedliwego handlu. Domyśliłem się także, co znaczy tłusta, czarna kawka w żałobnej obwódce na herbie Galicyi, i już podziwiać zacząłem liberalizm p. prezydenta sądu karnego, że na tak złośliwą pozwolił alegoryę, gdy oto stała się rzecz niespodziewana. Z powodu braku marnego pół kilo dynamitu, jako *corpus delicti*, odroczył przewodniczący rozprawę na dzień następny.

Dynamit, mający wysadzić piec żydowski w Alwerni, wysadził mnie ze względnie spokojnej, bo zgiełkiem wyborczym nie dotkniętej sali kryminału. Ha! Tak już zapisane było, abym w tym dniu wytchnienia nie znalazł. Ten dynamit wydał mi się złym horoskopem, i to nie bez powodu. Oto pozostawiono go w sądzie krzeszowickim. A że nasz kontrkandydat, hr. Andrzej Potocki, jest właścicielem Krzeszowic, stąd wniosek, że w Krakowie brakło dynamitu wyborczego na wysadzenie go z kandydatury na godność prezydenta miasta.

Pełen złego przeczucia, spoglądam na zegarek: trzy kwadranse na jedenastą. Nie ma ratunku, trzeba koniecznie zawadzić o mury ratusza. Po drodze spotkałem p. Bartoszewicza w towarzystwie drugiego radcy miejskiego. Zdawało mi się, że radca literat uśmiecha się złośliwie albo do mnie, albo do swojego towarzysza. Partyzanci Potockiego zdążali do bram gmachu Rady miejskiej. Zdawało mi się, że tylko przez wzgląd na przyzwoitość, nie wykonują na mój widok palcami ruchu, naśladującego skrobanie marchewki. Jedni z nich szli piechotą, jak naj-

*) Znałem pewnego szewca, który, zgrawszy się na c. k. loteryi liczbowej do nitki, postawił „piątkę“ *„na pierwszy ruf“* i wygrał całe 3 złr. 50 centów. Szczęście to wstrząsnęło nim do tego stopnia, że z nadmiaru radości i dobrobytu w trzy dni po wygranej dokonał ofiarnego dla c. k. skarbu żywota. *(Przyp. pesymisty).*

---

się rozwijają. Ja twierdzę inaczej. Są okoliczności, które dowodzą, iż dzieci na wsi nieraz „stare“, one wiedzą więcej odemnie, a wiedzą to, czegoby znać nie powinny. One słyszą rozmowy starszych i uczą się, one umią już tak samo nienawidzić „pana“ jak nienawidzą go i starzy.

Gdy się o tem przekonuję, dreszcz i ból mnie przejmuje. Jakże tu radzić?

A radzić potrzeba.

Zacznę nawoływać do zgody, do miłości bratniej, rzuci się lud na mnie mówiąc, że z „panem“ trzymam. Może teraz, gdy rządca będzie, uda mi się łatwiej nawiązać stosunek łagodniejszy, może powoli nagną się ku sobie te dwa tak niechętnie na siebie spoglądające światy.

17 czerwca.

Oto byłam przez dwa dni w S. na konferencyi okręgowej. Wróciłam bardzo zmęczona i wieloma wrażeniami zdenerwowana. Chciałabym ci, papierowy przyjacielu, jak najdokładniej opowiedzieć to wszystko, co zauważyłam i usłyszałam na tym zjeździe nauczycieli powiatu naszego, ażeby utrwalić to wszystko w pamięci.

Wyjechałam 17 go rano wcześnie, bo o ósmej miałam być na nabożeństwie. Przed szóstą więc zjadłam śniadanie, wsiadłam na wózek i, przeżegnawszy się, ruszyłam w drogę. Tumany kurzu zasłaniały mi świat dziwnie szarym obłokiem. Długa posucha uścieliła drogę na ćwierć łokcia grubym pokładem kurzu.

Zajechałam, jak zwykle, na targowicę i poszłam do kościoła. Po nabożeństwie liczne grono nauczycieli i nauczycielek poszło do szkoły żeńskiej, gdzie w dużej sali miały się odbywać obrady.

Wszyscy mi nieznajomi, Bronia chora nie mogła przybyć, Wierzejskiego nie spostrzegłam. Nauczyciele i nauczycielki z miasta tworzą odrębną grupę, zupełnie nie łączą się z nauczycielami ze wsi. Owszem, w każdej chwili zaznaczają różnicę.

Nauczycielki zbierają się razem, ja także ku nim zbliżam się, ale jakoś nie mam odwagi rozpocząć rozmowy; one patrzą na mnie z ukosa. Jedne są bardzo postrojone, w jaskrawe kolory, pretensyonalne kwiaty, koronki, aksamity. Inne, ale tych mało, ubrane ciemno, ubogo. Na twarzach jednych znać zmęczenie i ból cichy, zaparcie się, na innych bezmyślność i bezduszność wielka osiadły, jak maska szpetna.

Nauczyciele zasiadają w ławkach po przeciwnej stronie. Młodych jest bardzo mało. Ci, dość weseli, bawią się rozmową, spoglądając z ciekawością na koleżanki. Starszych nauczycieli więcej. Zmęczeni są i biedni; widać to na pierwszy rzut oka.

Inspektor ładną przemową zagaił posiedzenie, a po załatwieniu pierwszych formalności, wyboru sekretarzy, zastępców i t. d. potoczyły się obrady wedle programu oznaczonego.

Jeden z nauczycieli przeprowadzał z uczniami tak zwaną „lekcyę praktyczną“, ułamki dziesiętne. Potem były odczyty najlepszych elaboratów; nad niemi dyskusya i stosowne wnioski.

Ja, zasłuchana w to wszystko, nie mogłam pojąć, z czego koleżanki moje śmieją się ciągle. Oglądnęłam się raz jeden i drugi, ale przyczyny do śmiechu nie odkryłam. Zdaje mi się, że bawiły się one rozmową między sobą i zupełnie nie uważały, o czem mowa.

Tak przeszedł czas do 1 szej po południu. Teraz przewodniczący zapowiedział, że daje 2 godziny przerwy, aby uczestnicy konferencyi mogli udać się na obiad i spoczęli nieco, a na trzecią zaprasza na dalszy ciąg posiedzenia.

(C. d. n.)

zwyklejsi śmiertelnicy, drudzy chorzy, zajeżdżali powozami. Ale sprawiedliwość każe mi wyznać, a nie zaprzeć, że w łóżku nikogo nie przywieziono.

Junackie miny „stanczyków“ tak mnie zdenerwowały, że czułem się bliskim omdlenia.

— Co za szczęście, pomyślałem, że jest w pobliżu apteka „pod słoniem“. Napiję się szklaneczkę *natri bromati*....

Niestety, po] niewczasie spostrzegłem, że zamiast do apteki, — co za roztargnienie — wszedłem do handlu Suskiego. Nie wypadało się cofać, zwłaszcza, gdy znalazłem tam grono „naszych“, topiących w „bombach“ okocimskiego, nadmiar frasunku.

Com tam.... przecierpiał, zanim trzecie z rzędu głosowanie wyrzuciło z urny p. Friedleina, trudno opisać. Poświęcę tym wrażeniom co najmniej 35 feletonów, ale naturalnie nie zamieszczę ich w *Nowej Reformie*, lecz poproszę o gościnę dla nich w *Czasie*, *Gazecie Narodowej* lub *Ruchu Katolickim*, gdyż dzienniki te posiadają czytelników o doświadczonej, bezgranicznej cierpliwości....

Otóż wracam do rzeczy. O godzinie pierwszej jeden z urzędników magistratu wpadł do Suskiego (co za szczęście, że przez pomyłkę nie wtargnął do apteki) i rzucił jedno tylko słowo: „F r i e d l e i n“ bo na więcej tchu mu brakło, (dopiero po trzeciej „bombie“ mowę odzyskał) Zaraz rozpogodziły się oblicza moich towarzyszów, jak niebo nad ogrodem strzeleckim podczas kiermarszu, po niedzielnym gradzie i burzy. Ja udawałem, że także się cieszę, ale czułem, że smętek jakowyś targa, jeśli mi wolno zapożyczyć zwrotu od pp. modernistów, trzewiami mojej duszy. Pożegnałem więc moich towarzyszów, którzy zaczęli z uciechy wymyślać jakieś zbytkowne trunki i wybredne potrawy na uczczenie zwycięstwa demokratów. Jeden z nich zaproponował nawet „kolejkę“ „wzmocnionej“ i zamówił bajeczną liczbę kiełbasek z chrzanem.

— Pijcież sobie „wzmocnioną“ i połykajcie kiełbaski, ja nie dowierzam moim nerwom i, bądź co bądź, muszę dotrzeć do apteki.

Powziąwszy to szczytne postanowienie, wymknąłem się cichaczem i rzeczywiście szedłem, jak po sznurku, do apteki „pod tygrysem“, bo mi tamtędy właśnie wypadała droga. Ale już los zawziął się na mnie. Nadpłynęła tak gęsta fala radców miejskich, że nie wiem, jak się to stało, ale znowu znalazłem się w handlu, tylko ulicą Szczepańską oddzielonym od apteki „pod tygrysem“. No, nie mogę narzekać, znacznie mi się tam lepiej zrobiło — niby w tym handlu, nie w aptece Ale po jakimś czasie znowu skryta owa „mankolia“ zaczęła we mnie nurtować.

— Oho! myślę, coś będzie! Nie ma co gadać: nie jest ci to głód, ani pragnienie; zdenerwowanie byłoby już także ustało do tej chwili. Bo była już wtedy trzecia po południu; nerwy miały więc czas się uspokoić. W takim razie cóż to być może? Przypominam sobie w tej ciężkiej potrzebie ową straszną „historyę“, którą, dzięki inicyatywie p. Przybyszewskiego, odegrano w teatrze miejskim, przy ciemnej zupełnie sali i pokrowcami, z góry na dół, szczelnie zakrytych łożach (Podobno rzeczywiście nie było w nich mężczyzn, ani kobiet) Otóż tedy, pomyślałem, wiem już teraz, co to za „inklus“ tak mnie trapi. To nic innego, tylko... przeczucie!

Uważam, że czytelnicy moi zaczynają się niecierpliwić. Zaręczam więc, że nie skończę mojej pogawędki tak, jak Mark Twain zakończył opowieść swoją „o starym baranie“. Wiem, że co wolno Twainowi, tego nie wolno pierwszemu lepszemu pesymiście. Ja nie odłożę pióra, dopóki nie odkryję tajników mojego przeczucia. Muszę jednak powiedzieć koniecznie, że ta zmora jakowaś, zamącająca mój umysł, trapiła mnie także i wczoraj przez dzień cały. Historyę tych moich wywrotów psychicznych opiszę osobno w pięciotomowej, nastrojowej powieści i poślę ją do redakcyi nowego, literackiego pisma, które p. Przybyszewski, na gruzach swojego krakowskiego *Życia*, z pewnością we Lwowie założy. Zapowiedź tę przyjmą, jak sądzę, czytelnicy *N. Reformy* z należnem dla mojej skromności uznaniem. Wobec tego więc zdążam ku zachodowi dnia wczorajszego.

Przez cały piątek przesiedziałem już spokojnie i przykładnie na ławie przysięgłych i dopiero po godzinie siódmej wieczór, żegnany wdzięcznem wejrzeniem oskarżonego, skazanego na czteroletnie, ciężkie więzienie, przekroczyłem progi secesyonistycznej sali sądowej. Nie miałem też nic pilniejszego, jak ujrzawszy się na wolności, pochwycić w ręce najnowszy numer *Czasu*, pewnym będąc, że będzie on „wściekać się“ ze złości po doznanej dnia poprzedniego klęsce. Cieszyłem się na tę chwilę, bo gniew przeciwników, zwłaszcza bezsilny, sprawia mi zawsze szczególniejszą przyjemność. Niestety doznałem srogiego zawodu i to właśnie był ów cios, który przez dwa dni z rzędu przeczuciami mnie trapił.

Czas nietylko się nie gniewa, lecz bardzo się zdaje zadowolonym z wyniku wyborów czwartkowych, twierdząc, że nie były one wcale *votum* nieufności dla hr. Potockiego.

— Ha! nie daliśmy im rady, — pomyślałem. Za sześć lat gotowa się znowu pojawić kandydatura hr. Potockiego na prezydenta miasta i zyskać, co najmniej, o jeden głos więcej, niż miała obecnie.

Co jednak najbardziej mi dojadło, to przerobienie nas, demokratów, przez organ hr. Potockiego, na... konserwatystów! „Odniósł zwycięstwo stary porządek, i stary stan w mieście“,— woła *Czas* gromkim głosem, pasując siebie i swojego kandydata na nieposzlakowanych przedstawicieli postępu i demokracyi. Zadecydował nadto ten dziennik, że walka wyborcza nie miała charakteru politycznego, bo demokraci nie postawili kandydatury „politycznej“, a uczynili to tylko konserwatyści. Stąd wniosek, ze „stańczyki“ powodu wyboru p. Friedleina nie posiadają się z radości, gdy mnie się zdawało, że do tej radości tylko my wyłączne będziemy mieć prawo. Najlepiej wyjdzie na tem p. Friedlein, bo teraz wszyscy kochać go będą; najgorzej wychodzą demokraci, bo przysporzyli tylko radości swoim przeciwnikom.

Ten manewr *Czasu*, zranił mnie tem boleśniej, że wrył się w moje serce przytępionem wielce, od częstego używania po licznych klęskach konserwatystów, ostrzem; a wiadomo, że taka „darta“ rana jest najstraszniejsza. Boleść zaś moja wzmogła się w progresyi geometrycznej, gdy równocześnie dowiedziałem się z telegramów *Czasu*, że kuzyn jego lwowski, organ uznanej w całym kraju zacności, redagowany przez p. Masłowskiego z pomocą Laenderbanku, gniewa się srodze na *Nową Rrformę* za jej III. artykuł o wyborze prezydenta miasta Krakowa. A mnie właśnie na opinii żadnego dziennika tyle nie zależy, co na opinii *Przeglądu*.

Takie tedy były smutne przeczucia moje przez dwa dni z rzędu, i taki smutny, prawdziwy ich epilog. Wysnuwam stąd wniosek, że „sny i wieszcze przepowiednie, to nie brednie“, — jak śpiewają w operetce, i że nigdy nie należy przeszkadzać stańczykom przy wyborach, bo czy wygrają, czy przegrają sprawę, zawsze przysparza się im powodu do szalonej radości i wzrostu sił stronnictwa. *M. K.*

Zgromadzenie delegatów Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Po południu wczoraj rozpoczęły się obrady ogólnego zgromadzenia około godz 6¹/₂.

Pierwszy w sprawie zmiany statutowej przemawiał p. Kazimierz C i e ń s k i, który występował przeciw funduszowi wyrównawczemu i po stosownem umotywowaniu postawił wniosek, aby nad tym funduszem przejść do porządku dziennego.

P. Stanisław D y d y ń s k i zaznacza, że wogóle niekorzystnem jest, jeżeli instytucya jakaś zbyt często zmienia swoje raz ustalone podstawy prawne. Fundusz wyrównawczy nie jest — zdaniem mowcy — niczem innem, jak ograniczeniem funduszu rezerwowego, choć wogóle mowca nie jest przeciwnym utworzeniu tego nowego funduszu. Mowca proponuje by pierwszą część statutu, dotyczącą zarządu Tow., poddać rewizyi i zmianie.

P. Dawid A b r a h a m o w i c z zwraca uwagę na zalety projektu utworzenia funduszu wyrównawczego, zasadzające się głównie na ujednostajnieniu wysokości zwrotu, a temsamem i zaliczki. Proponuje, ażeby zgromadzenie wyraziło swoje zdanie, czy w zasadzie fundusz wyrównawczy ma być wprowadzony, a w takim razie dopiero do szczegółowej dyskusyi przystąpiło.

Po dalszej dyskusyi, w której zabierali głos: pp. hr. Wodzicki, Czecz i dr. Zduń, oraz po wyjaśnieniach ze strony dr. P a s z k o w s k i e g o, dyr. dr. R o m e r a, zast. dyr. p P i o t r o w s k i e g o i referenta hr. Potockiego, zgromadzenie uchwaliło przyjąć proponowane zmiany statutu.

W myśl rano zapadłej uchwały przystąpiono do wyboru komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali pp. Adam Noel, Mieczysław Sędzimir, Stanisław Dydyński, jako zastępca zaś p. Jawornicki.

W dalszym ciągu obrad p. W i e s i o ł o w s k i zgłosił wniosek nagły, podpisany przez 40 delegatów. Wniosek ten brzmi:

„Ogólne zgromadzenie, uznając potrzebę wprowadzenia nowego działu „ubezpieczenia zwierząt w transportach“, poleca Radzie nadzorczej wypracowanie odpowiedniego regulaminu i przedłożenie zupełnie opracowanego tego nowego ubezpieczenia koni i bydła w transportach — najbliższemu przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.“

Zgromadzenie ogólne uchwaliło przekazać ten wniosek Radzie nadzorczej do zbadania i przedłożenia go wraz ze swem sprawozdaniem na najbliższem, ogólnem zgromadzeniu.

Nakoniec dr. Paszkowski referował imieniem Rady nadzorczej wniosek dr. Zdania w sprawie wyboru komisyi, mającej zająć się opracowaniem przepisów likwidacyjnych. Zgromadzenie ogólne uchwaliło po dyskusyi, w której zabierali głos: dyr. R o m e r, pp. S k a r s z e w s k i i dr. S r o k o w s k i, oraz wnioskodawca dr. Z d u ń, przekazać ten wniosek dyrekcyi, jako odnoszący się do zakresu jej działania.

Na tem zakończono obrady, a przewodniczący prezes p. M ę c i ń s k i, około godziny 9 wieczór zamknął zgromadzenie, dziękując obecnym za gorliwe i przedmiotowe traktowanie spraw, będących na porządku dziennym.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszych porannych obrad ogólnego zgromadzenia zaznaczyć należy, że komisya rewizyjna, wybrana z łona delegatów, przyłączając się do wniosków komisyi rachunkowej Rady nadzorczej o udzielenie absolutoryum dyrekcyi, wyraziła jej uznanie za „chwalebną dążność do zaostrzenia kontroli i wprowadzenia reform biurowych“.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca

Sprawy miejskie. Sekcya III pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina odbyła wczoraj posiedzenie. Na porządku dziennym między innemi była sprawa podkopu pod tor kolejowy przy ulicy Lubicz. W sprawie tej postanowiono: wstrzymać się z odebraniem podkopu przez gminę m. Krakowa tak długo, dopóki skarb kolejowy sąsiadów podkopu (właścicieli realności) nie wynagrodzi, lub sądowego oddalenia ich pretensyj nie uzyska. O tem postanowieniu ma być zawiadomioną dyrekcya kolei. Następnie odmówiono prośbie Walentego Kubicza, tercyana szkolnego, o udzielenie zaopatrzenia ewentualnie odprawy, względnie o zwrot wkładek, wniesionych do funduszu emerytalnego i o wydanie zaległej płacy. Feliksowi i Helenie Pawłowskim, małoletnim dzieciom ś. p. Kazimierza Pawłowskiego, prowizorycznego egzekutora, udzielono jednorazowego datku w drodze łaski w łącznej kwocie 240 złr., a wdowie po ś. p Rudolfie Kallaus, dozorcy zakładu czyszczenia kanałów, p. Zofii Kallaus przedłużono takiż roczny datek na wychowanie małoletniej córki w kwocie 36 złr. Prócz tego załatwiono parę drobnych spraw wewnętrznej natury.

Komisya statutowa Rady miejskiej odbyła wczoraj dalsze obrady nad ogólną redakcyą statutu. Jeszcze jedno posiedzenie, a wreszcie się komisya ze statutem upora.

II Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Jutro, t. j. w niedzielę odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego o godz. 7 wieczór posiedzenie komitetu II zjazdu dziennikarzy słowiańskich, na które zapowiedzieli swe przybycie delegaci Towarzystwa dziennikarzy polskich ze Lwowa pp. Liberat Zajączkowski i Stanisław Pepłowski.

Z Tow. ubezpieczeń. W myśl uchwał, powziętych przez Radę nadzorczą Tow. wzaj. ubezpieczeń, otrzymali pozwolenie na podpisywanie dokumentów tegoż Towarzystwa następujący urzędnicy: pp. Edward Szancer, naczelnik działu życiowego, p. Henryk Szatkowski, sekretarz Towarzystwa, oraz kierownicy sekcyj: pp. Ludwik Gadulski, Karol Ryszkowski, Czesław Kamieński i Ignacy Biskupski.

Wiec lekarzy. Onegdaj odbył się pod przewodnictwem prof. Jakubowskiego wiec lekarzy krakowskich w celu ułożenia listy kandydatów z Krakowa do przyszłego zarządu Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. — Największą liczbę głosów z kolei otrzymali na członków zarządu: Ponikło Stan., Rutkowski Maksymilian, Wachholz Leon i Łazarski Józef. Na zastępców: Gwiazdomorski Jan, Raczyński Jan, Zarewicz Aleksander i Droba Stanisław.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek o g. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. prof. dr. Piekosiński: O statucie litewskim. 2) P. Karol Potkański: Studya nad XIV wiekiem: a) Bunt Przemka, wójta poznańskiego 1312 r. b) Domniemana zdrada Wincentego z Szamotuł.

Z uniwersytetu. P. Józef Kownacki, praktykant konceptowy przy starostwie w Mielcu, rodem z Proszowic w Królestwie polskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wiadomości osobiste. Minister Jędrzejowicz dziś rano przejechał z Wiednia do Rzeszowa. Jutro rano o godz. 7 pospiesznym pociągiem powróci do Krakowa, zamieszka w Grand-hotelu, a wieczór o godz. 10 odjedzie pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Z wystawy „pracy kobiet“. Panie M. Mayerberg, Chlebowska, K. Mayerber, M. Stahlberger i W. Mühln, stanowiące *jury* odbytej w ubiegłym miesiącu wystawy, odbyły posiedzenie i wyznaczyły odpowiednie nagrody.

D y p l o m y h o n o r o w e otrzymały wystawczynie: Włościanki z Makowa za przemysł hafciarski; wiązownicka szkoła ks. Wandy Czartoryskiej za przemysł tkacki i hafciarski; p. Jadwiga May za tkactwo domowe na warsztatach szwedzkich; szkoła koronkarska w Kańczudze za koronki klockowe brukselskie; p. Marya Włodarska za wypalanie na drzewie i skrzynię naśladującą dawne wyroby; p. Pachulska za sztuczne kwiaty; p Kamila Biechońska z Gorlic za nalewki i konfitury; p. Michalska za artystyczny układ żywych kwiatów; p. Paulina Mendlowa za przemysł kilimkowy; p. Zofia Łuszczkiewicz za haft wykonany na maszynie; włościanki z Humenowa za wyroby tkackie i wyszycia.

L i s t y p o c h w a l n e otrzymały: Stowarzyszenie „pracy kobiet“ w Kołomyi za roboty ręczne, a w szczególności za wyrób rękawiczek i krawatek; p. Zofia Roguska za makatę wykonaną aplikacyą; p. Jonasowa za meble wyrzynane w drzewie; pp. Malwina i Zofia Iglatowskie za koronki *duchesse*, oraz wyroby z giętej blachy; p. Marya Jastrzębiec w Horodyszczach za szafkę na książki w kształcie obelisku; p. Bronisława Korzeniowska za haftowaną makatę; p. Kunze za kapelusze; p. Henrykowa Fuglewiczowa za dywan smyrneński; p. Flora Łuszczyńska za kapelusze; „Dom pracy“ na Kazimierzu za usiłowania w kierunku praktycznym, a mianowicie za płótno swego wyrobu i za wyroby szewskie; p. Dukalska we Lwowie za wyrób krawatek; p. Henryka Potocka za makatę naśladującą haft wschodni; p. M. Bogusławska za wyrób pończoch; Stow. „Pończoszarnia św. Józefa“ za wyrób pończoch i trykotów; p. Anna Jasińska za wypalane biureczko; p. E. Ramczowa za wypalane łóżeczko; p. Marya Rohocińska za wypalania na wypalania na drzewie; p. Zofia Mnszkowska za dywany smyrneńskie; włościanki w Bobowy za wyrób koronek; p. Marya Kleczyńska za kołnierz koronkowy; pracownia haftów przy ulicy św. Tomasza za aplikacyę starych haftów; p. Bronisława z Trzaskowskich Józefczykowa za hafty i wyszywania; p. Marya Sadowska za suknie i halki z płócienka korczyńskiego; p. Zofia Łuszczyńska za różne roboty; p. Aniela Krzyżanowska za roboty wiązane sznurkowe; p. Zenobia Klimkowicz w Żydaczowie za kapę siatkową gipiurową robotą; p. W. Jeleniowa w Przemyślu za poduszkę haftowaną; p. Anna Furmankiewicz za szycie bielizny; p. Ossolińska za fryzyerstwo; p. Marya Krygowska, p. Anna Janicka i p. Paula Weiss za hafty wykonane na maszynie; p. Flora Mendelsburgowa za makatę haftowaną.

Szkoła robót im. św. Scholastyki wystawiła prace uczennic poza konkursem. Szkoły ludowe zostały pominięte, jako nie nadające się na wystawę pracy kobiet.

„Sztuka“. Do tegorocznego salonu, który urządza Tow. artystyczne „Sztuka“, nadesłali swe prace: Józef Chełmoński, prezes honorowy tegoż Towarzystwa, obraz wielkich rozmiarów, dalej dyrektor Fałat obrazy olejne i akwarele, prof Jacek Malczewski obrazy olejne, prof. Wyczółkowski „Portret namiestnika“, „Prof. Maryana Sokołowskiego“, oraz obraz dużych rozmiarów „Gewont“.

Później wystawią: prof. Axentowicz portrety i pastele, Tetmajer „Racławice“, Piotrowski, prof. Stanisławski szereg pejzaży, Pankiewicz „Portret matki z dzieckiem“, Boznańska dwa studya, Mehoffer liczne studya, Wyspiański „Plafon“ i Szymanowski grupę z gipsu.

Wystawa „Sztuki“ otwarta będzie od jutra w lokalu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach i trwać będzie przez miesiąc.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teodora Zgoda Baranowskiego, wieloletniego prezesa krakowskiej Izby handlowo przemysłowej, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Wycieczka do Skały Kmity. Stowarzyszenie „Praca“ urządza jutro w niedzielę wycieczkę do Skały Kmity. Komitet wystarał się o osobny pociąg. Bilety można nabywać przy kasie na dworcu już od godziny 10 rano. Na wycieczkę najdogodniej wyjechać o godz. 1 m. 45, także można jechać innemi pociągami. Wywieszona w lokalu „Pracy“ chorągiew zwiastować będzie, że wycieczka się odbędzie.

Spoczynek niedzielny dla fryzyerów. Magistrat podaje do wiadomości, że namiestnictwo zarządziło, aby krakowscy fryzyerzy, golarze i perukarze zajęci byli pracą w niedzielę tylko do godziny 2 po południu, z wyjątkiem karnawału, w którym praca dozwoloną jest przez całą niedzielę. Przekraczający powyższe rozporządzenie, począwszy od dnia 25 czerwca b r., ulegną karze w myśl ustawy przemysłowej

Nadgeometra ewidencyjny p. Dankiewicz urzędować będzie w Krakowie w d. 3, 4 i 5 lipca b. r. Prezydent miasta, podając to do wiadomości, wzywa pp posiadaczy gruntów, aby w dni wymienione u tego urzędnika (w lokalu urzędu ewidencyjnego) ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru się stawili, lub przedłożyli dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie ustnie przedstawili odnośne wyjaśnienia.

Za obrazę majestatu aresztowano wczoraj Juliana Baranowskiego, czeladnika piekarskiego, i odstawiono do aresztów sądowych. Obrazy majestatu dopuścił się Baranowski przez lekceważące odzywanie się o medalu jubileuszowym.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała wczoraj Karola Kostosia, niepoprawnego złodzieja, który, wydalony z Krakowa, powrócił i dopuścił się kradzieży w prywatnem mieszkaniu.

O zamach dynamitowy. Wczoraj po południu toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Janowi Zgodomirskiemu z Alwerni o uplanowany zamach dynamitowy, skierowany przeciw piekarni Mandelbauma. Jako obrońca oskarżonego przemawiał adwokat dr. Leopold Caro i prokurator p. Zabierzowski, podtrzymując i uzasadniając oskarżenie w całej rozciągłości. Poczem postawiono trzy pytania: I. Czy oskarżony popełnił zbrodnię przez wywołanie wybuchu w piecach piekarzy Siegla i Mandelbauma? II. Czy oskarżony winnym jest zbrodni, popełnionej przez namawianie Ludwika Pierzchały do zamurowania dostarczonego mu przez oskarżonego dynamitu z kapslami w piecu Mandelbauma dla wywołania wybuchu; i pytanie III w kierunku niedozwolonego posiadania i przechowywania materyi wybuchowej.

Ława przysięgłych po dłuższej naradzie przez usta swego przewodniczącego, p. Michała Konopińskiego, zaprzeczyła pierwsze pytanie 11 głosami, natomiast drugie i trzecie zatwierdziła 10 głosami. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok, skazujący Jana Zgodomirskiego na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc. Skazany zgłosił natychmiast zażalenie nieważności od wyroku.

Zmarli. Stanisław Ożegalski, właściciel dóbr Bolechowice, członek krak. Rady powiatowej zmarł w 56 roku życia.

Gustaw Klemensiewicz, notaryusz w Myślenicach, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbył się dziś z krypty ks. Pijarów.

Na kolei północnej cesarza Ferdynanda z dniem 1 lipca b. r. wyjdzie nowe wydanie taryfy lokalnej (część II) dla przewozu osób, pakunków i psów, jakoteż przesyłek pospiesznych i zwyczajnych na kolei Ostrawsko-Friedlandskiej, wraz z dotyczącym załącznikiem czasowym. Równocześnie traci ważność równa taryfa z dnia 1 stycznia 1898 wraz z dodatkiem I i czasowym załącznikiem. Egzemplarze tych nowych wydań otrzymać można na kolei północnej cesarza Ferdynanda i uprz. kolei Ostrawsko Friedlandskiej, a mianowicie po cenie 40 hal. za główną taryfę i 16 hal. za czasowy załącznik.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Celem rozwinięcia energiczniejszej akcyi składkowej na pomnik wieszcza we Lwowie, zamianował komitet delegatów na prowincyi i rozsyła im gorąco napisaną odezwę wzywającą do zawiązywania komitetów składkowych na prowincyi. Do odezwy tej załącza komitet listy składkowe.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 1 b. m. zmarł w Rzeszowie profesor tamtejszego gimnazyum ś. p. Władysław Puchowicz, a choć już kilkanaście dni od zgonu minęło, nie spotkaliśmy żadnego wspomnienia w dziennikach galicyjskich, a przecież życiem swojem i pracą na pamięć sobie zasłużył. Urodzony w Warszawie, syn znanego i cenionego również profesora gimnazyalnego matematyki, obrał sobie ten sam, co ojciec, zawód i ten sam przedmiot dla studyów. Mimo swych zdolności i niezmordowanej pracy przerzucał go osławiony w Królestwie Polskiem kurator Apuchtin z miasta do miasta, aż wreszcie zapędzony do Pinczowa musiał po 18 letniej służbie wziąć dymisyę. Potrzeba było tedy myśleć o nowych warunkach utrzymania. W tym celu przybył do Galicyi, zdał egzamin nauczycielski dla szkół średnich i jako zastępca a potem rzeczywisty nauczyciel pełnił służbę w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu i Rzeszowie. A choć i tu los mu nie skąpił niezasłużonych przykrości, to jednak do ostatniej chwili myślał o szkole i nauce. Prócz bowiem żmudnej nauki szkolnej ś. p. Władysław znalazł jeszcze dosyć czasu na prace naukowe i umieszczał je w *Bibliotece Warszawskiej*, *Przeglądzie Pedagogicznym* i *Muzeum*. Od półtora roku trwająca ciężka choroba serca przerwała czynne życie. Cierpiał dużo, zanim rozstał się z światem. Uczuciom Polaka i katolika pozostał wiernym w każdej dobie swego życia, mimo że pokus rząd rosyjski w swoim czasie nie szczędził. Podniósł to wymownie jeden z kolegów rzeszowskiego gimnazyum, kiedy nad otwartym grobem żegnał go po raz ostatni. Niech spoczywa w pokoju na ojczystej ziemi, dla której całe życie tak skutecznie pracował!

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbywał się w dniach od 8 do 15 b. m. pod przewodnictwem inspektora Mieczysława Zaleskiego. Do egzaminu przystąpiło 33 uczniów publicznych i 8 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Chorąży Franciszek, Drebszak Stanisław (ekst), Dudrewicz Kasimierz, Dyrcz Władysław, Fortuna Wojciech, Faliński Jan, Gajewski Walery, Gancarczyk Józef (z odzn.), Haduch Leon, Haraschin Karol, Koza Wojciech, Krówka Błażej, Liszka Józef, Lubaczewski Eugeniusz, Malisa Hieronim, Milewski Józef, Pająk Stanisław (eksternista), Raczyński Bolesław, Rychlik Ludwik (ekst), Smagowicz Ludwik, Sokoliński Jan, Strempel Jan, Tarecki Andrzej (ekst.), Zieliński Kazimierz. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 7 uczniów publiczn. i 1 eksternistę. Reprobowano na rok 4 uczniów publ. i 2 eksternistów. Od egzaminu odstąpili 1 uczeń publ. i 1 eksternista.

Kost, czeladnik stolarski, który poszedł śladami Hugona Schenka, znanego przed laty mordercy dziewcząt, został z towarzyszem swym Schindlerem uwięziony w Chicago. Sprawę Kosta przedstawiła w swoim czasie dokładnie *N. Reforma* (telegram w nr. 122 i kronika w nr. 123), obecnie więc tylko donosimy, że w Bremie przedsięwzięto ekshumacyę zwłok zamordowanej przez Kosta służącej Wodiczki, celem przeprowadzenia obdukcyi. Teraz idzie tylko o uzyskanie u władz amerykańskich rozkazu wydania Kosta w ręce agentów policyi austryackiej. Koszta wydania zbrodniarza wyniosą około 15.000 złr.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Wykłady „Uniwersytetu“ odbywają się u nas bez przerwy. W ostatnią niedzielę odbył się wykład dra Mikołaja Hankiewicza o wielkiej rewolucyi francuskiej. Wykład ten zgromadził bardzo liczną publiczność, która z zajęciem wysłuchała barwnego i prawdziwie popularnego wykładu p. Hankiewicza. Drugi wykład, na ten sam temat, odbędzie się w najbliższą niedzielę. Wykłady odbywają się w teatrze.

Pierwszy medal Chopina. Nareszcie i nasz genialny muzyk, dopiero teraz z okazyi 50 rocznicy śmierci, doczekał się medalu, który mu się już dawno należał. Wybił go prof. K. Kozłowski z Poznania, zapalony wielbiciel twórcy mazurków, wydawca znanej heliograwury z obrazu Siemiradzkiego p. t. „Chopin u Radziwiłła“.

Medal wykonany został w Londynie podług modelu p. Maryi Gerson; bity jest w srebrze i bronzie. Na jednej stronie widzimy nader udatny portret mistrza, odznaczający się uderzającem podobieństwem i dobrem pojęciem, oraz nazwisko z datą urodzenia i śmierci; na drugiej zaś lirę a gwiazdą promieniejącą i gałązkę lauru, oraz nuty, a ponad tem cyfrę 50, oznaczającą rocznicę śmierci.

Medal ten bezwątpienia znajdzie licznych nabywców w szerokich kołach wielbicieli geniuszu naszego mistrza, tak w kraju, jak i zagranicą. W każdym razie jest to bardzo odpowiednie upamiętnienie tak ważnej dla nas rocznicy.

Do Krynicy przybyło od 6 do 10 b m. osób 81.

Sienkiewicz, o którego zachorowaniu onegdaj donosiliśmy, ma się już znacznie lepiej.

Epitafium nauczyciela. W Koessen koło Kufsteinu zmarł Jan Schwaighofer, który przez lat 57 był w rozmaitych miejscowościach nauczycielem ludowym i organistą. Z powodu lichej płacy oddawał się pobocznym zatrudnieniom jako wyrobnik dzienny, drwal, stolarz i t. p. Później wyrabiał aparaty fizykalne i otrzymał za swe wyroby nagrodę na międzynarodowej wystawie w Wiedniu. Utrzymywał stosunki z wybitnymi uczonymi, poetami i malarzami, a do ostatnich dni swego życia nie stracił świeżości umysłu. Na swoim nagrobku umieścić kazał następujący napis: „Tu spoczywa Jan Schwaighofer, nauczyciel, ur. 1817, zm. 1899. Niech mu ziemia będzie lekka, podobnie jak jego pensya.“

Nowy głód w Rosyi. *Now. Wr.* pisze: „Jeszcze rząd i społeczeństwo nie załatwiły się z następstwami nieurodzaju zeszłorocznego, gdy już zarysowuje się widmo nowej klęski, jaka grozi najurodzajniejszym guberniom południowym. Wczoraj (d. 9 b. m.) ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało doniesienia telegraficzne gubernatorów: kijowskiego, połtawskiego, bessarabskiego, chersońskiego i taurydzkiego, świadczące, że wskutek suszy oziminy niemal wszystkie są niezadowalające. Cała nadzieja ludności w zbożu jarem. Wiadomości urzędowe z gubernii kazańskiej również nie są pomyślne, gdyż i tam oziminy nie rokują plonów. W chwili, gdy południe dotknięte jest suszą, gubernie nadjeziorowe dotknięte są zimnem, gradem i deszczem. W guberniach: petersburskiej, pskowskiej, zwłaszcza zaś w nowogrodzkiej zboża, według danych urzędowych, znajdują się w stanie niezadowalającym. Oprócz gubernii chersońskiej, do szeregu gubernij, które może dotknąć w roku bieżącym nieurodzaj, należy zaliczyć i gubernię ekaterynosławską.“

Z armii. Komendant 56 p. p. Teodor Höpler mianowany komendantem 18 brygady pieszej, a pułkownik 56 p. p. Izydor Paunel komendantem tegoż pułku. Generał major Karol Pokorny, komendant 58 brygady pieszej, mianowany komendantem 24 dywizyi piechoty. Pułkownik dr. praw Amelio Faccioli Grismani przeniesiony z 59 do 95 p. p., podpułkownik Adolf Dreihann Sulaberg z 21 do 56 p p., podpułkownik Walter Sagburg z 6 p. ułanów, nauczyciel jazdy konnej w szkole wojennej do 13 p. dragonów, a major Jerzy Lehmann z 13 p. ułanów na stanowisko nauczyciela jazdy konnej w szkole wojennej. Porucznik Maurycy Rumerskirch z 4 p. ułanów przydzielony do dworu arcyksięcia Ludwika Wiktora. Porucznik rezerwowy Rudolf hr. Coreth Coredo Starkenberg z 11 p. ułanów uwolniony od obowiązków służbowego podkomorzego arcyksiężnej Stefanii. Dłuższy urlop otrzymał major audytor Stanisław Dzbański.

Starszy lekarz sztabowy I klasy, szef sanitarny 1 korpusu, dr. Jan Bartha, przeniesiony w tym samym charakterze do 4 korpusu, a w jego miejsce mianowany szefem sanitarnym 1 korpusu starszy lekarz sztabowy I klasy, dr. Fryderyk Mautendorfer.

Z kalendarza. W sobotę, 17 czerwca: Adolfa b. i Benona wyzn; w **niedzielę** 18 czerwca: Marka i Marcelliana m.; w poniedziałek 19 czerwca: Gerwazego i Protazego mm.

Wschód słońca w niedzielę, 18 czerwca, o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 51. Długość dnia g. 16 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 16 czerwca pogoda, termometr od 6,6 doszedł do 20,1 C. Barometr w małym ruchu.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 741,4 mm., termometru 14,4° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W n i e d z i e l ę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Drugi gościnny występ J. Śliwickiego.

Repertoar teatru letniego.

W n i e d z i e l ę 18 czerwca: Po raz drugi „Kleparskie muchy“, obraz na tle stosunków kleparskich w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisał Kazimierz Majeranowski, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Z letnich siedzib.

Muszyna, 12 czerwca.

Rzadko tu od nas, z po za Żegiestowskiego tunelu, wieść jaka do ogółu dochodzi. Świat tu, jakoby deskami zabity i gdyby nie sezony w Krynicy, żylibyśmy w zapomnieniu. Kto syt stosunków, z ludźmi ciszy i spokoju pragnie znajdzie tu, czego mu potrzeba, ale to oddalenie od świata, ma także i złą stronę, bo wobec zapadłego kątka ustawać zwykła energia czynników kierujących i miejscowe potęgi, wolne od sprężystego nadzoru zbyt samowolnie postępują lub zaniedbują kardynalnych nawet zarządzeń z góry wydanych

Przejeżdżający przez Muszynę do Krynicy kąpielowi goście mają sposobność przypatrzeć się klęsce, która znaczną część miasteczka dnia 10 marca b. r. pożarem dotknęła. Okopcone dymem szczątki murów i kominów, zwęglone niedopałki belek, zapadłe jamy piwniczne, a zresztą smutna pustka po obu stronach drogi w ulicy Kościelnej rzucają się w oczy przykro przejmującym widokiem; dotąd, prócz kilku szop nad Muszynką, nie prawie nie odbudowano.

Klęska ta, z której biedna mieścina nie prędko się podniesie, nasuwa na myśl policyę ogniową i środki obronne, a brak ich tutaj przejmuje dreszczem trwogi. Istnieje wprawdzie w kraju naszym ustawa o policyi ogniowej, wydana d. 10 lutego 1891 r. i znają ją i zastosowują w innych miasteczkach więcej lub mniej, według możności gminy i energii miejscowej zwierzchności — w Muszynie jednak nie słyszy nikt o niej, ani o jej uwzględnieniu, tak, jakby jej moc przez tunel żegiestowski przejść już nie mogła. A przecież, kto zna Muszynę, wie i uzna, że jeżeli gdzie, to tutaj ustawa ta najściślej zastosowaną być powinna.

Pod względem budowlanym miasteczko to jest tak urządzone, że chyba tylko szczególnej opiece stojącego na rynku św. Floryana całość swą dotąd zawdzięcza. Zdaje się, że przy każdym pożarze zgorzeć może w zupełności; położone w wąwozie, na częste wiatry od południa i północy jest narażone. Domy tu drewniane, zbudowane ściśle obok siebie całemi szeregami, bez przejść wolnych, w przeważnej części bez kominów i polep strychowych, często z materyałem łatwopalnym na strychach i bez należytego obmurowania palenisk. Budynki gospodarze tuż za domami, napełnione również materyałem palnym, w ścisłym, zbitym kompleksie, bez wolnych przejść na tyły domów. Podwórza, z boków ogrodzone szczelnie, z tyłu odgraniczone szopami, jakby kojce, mieszczą zwykłe zapasy drzewa, jakby na podpałkę nagromadzone. Sienie domów, zwykle zatarasowane, nie umożliwiają łatwego dostępu a koroną tego wszystkiego są owe piekarnie, kuźnie i wędzarnie w środku miasta, w gąstwie domów, wbrew ustawie, a podobno nawet, jak mówią, bez koncesyi i bez zachowania odnośnych przepisów budowlanych urządzone. Gdy do tego dodamy brak dostatecznej ilości studzien, zupełny brak beczek ogniowych na wodę, brak przepisowych narzędzi w domach, brak należytej obrony pożarnej zorganizowanej — obawy przed pożarem nikomu przesadnemi wydawać się nie będą.

Jest tu, a raczej była tu ochotnicza straż ogniowa, do dzisiaj już i znaku życia nie daje, ale ta nie miała i nie ma warunków rozwoju. Mieszczaństwo, co lepsze, nietylko usuwa się od czynnego w niej udziału, ale jej zupełnie materyalnie nie bo ani jeden z tutejszych mieszczan do członków wspierających tę straż nie należy. Biedniejsi, do tej służby chętniejsi, wychodzą w maju na zarobek do Krynicy i Żegiestowa, fiakrują, handlują owocami itd., a wracają w jesieni, a więc w porze najniebezpieczniejszej i jedynie dla ćwiczeń pożarnych odpowiedniej; straż dla braku ludzi nie istnieje, zwierzchność zaś gminna, instytucyi tej wogóle nie przychylna, ani jej nie popiera, ani płatnej obrony pożarnej nie organizuje.

W takich warunkach jedynym ratunkiem byłaby asekuracya od ognia, gdyby możność i stosunki uwzględniała, ale tu, u nas przynajmniej, agencya Towarzystwa krakowskiego nie liczy się z tem, że dzisiaj ani mieszczanin, ani niższej rangi urzędnik nie może naraz i zgóry za cały rok płacić premij od ubezpieczenia. Jest to może praktykowanem *per fas* czy *nefas* gdzieindziej, tutaj inaczej, to też tacy z urzędników, którzy gdzieindziej ruchomości ubezpieczali, tutaj zaniechali tego, a ci, którzyby się chcieli zabezpieczyć, wstrzymują się dla braku środków... Zła ta zasada krakowskiego Towarzystwa odbija się niekorzystnie i na Towarzystwie i na ludności: Towarzystwo traci popularność i premie, któreby bez wątpienia znacznie w ilość się wzmogły, a i ludność kraju, mająca u siebie tak potężne Towarzystwo ubezpieczeń, nie może korzystać z niego w tej pełni, w jakiejby przy uwzględnieniu jej stosunków korzystać powinna. Zwłaszcza też urzędnicy niżsi i wogóle stałe a małe pensye miesięczne pobierający, których niemal całym majątkiem są ubezpieczalne ich ruchomości, stanowią ogół, chętny do ubezpieczenia, bo rozumiejący dobrze dobrodziejstwo asekuracyi, — ale ci właśnie wobec niemożliwego dla nich warunku płacenia premij za cały rok z góry nie mogą sobie stanowczo pozwolić na taki gruby stosunkowo wydatek ze swego jednomiesięcznego dochodu. To też wdzięczni byliby bez wątpienia dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, gdyby ta, biorąc ich stosunki na uwagę, unormowała ratalną spłatę premij i agencyom swoim dotąd, często samowolnie w tym względzie postępującym, odpowiednie, a stanowcze wydała polecenia.

Na zakończenie nie mogę pominąć jeszcze jednej przykrości, która nasuwa się przed oczy, ale ta już nie od miejscowych, ale od wyższych organów pochodzi. Wiadomo, że okolica Muszyny, chyba jedna w całym kraju, cieszyła się dotąd i szczyciła bardzo ładnym lasem lipowym na górze Mikowej. Był to jedyny obok miasteczka położony lasek, cel licznych przechadzek ludności miejscowej i letników, ozdoba okolicy, zbiornik świeżego i wonnego powietrza. C. k. dyrekcya lasów i domen we Lwowie pozazdrościła nam widocznie tej ozdoby, bo przy zielonym stoliku wydała ukaz, że lasek lipowy ma być wyrąbany, a na jego miejscu zasadzony las szpilkowy. A więc, w myśl tego ukazu, sprzedano lasek lipowy handlarzowi drzewem, żydowi, który rąbie i sągi stawia, a Mikowa, odzierana ze swej ozdoby, świeci już łysiną i, dzięki troskliwości dyrekcyi domen i lasów, niedługo będzie łysą, jak kolano. Las szpilkowy takiego lipowego nie zastąpi, a zresztą „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje".

Wyścigi konne w Krakowie.

Drugi z rzędu dzień wyścigów, które odbyły się pod egidą „Galicyjskiego klubu jazdy panów", dzięki wspaniałej pogodzie, ściągnął na pole wyścigowe równie liczny, jak dnia pierwszego, zastęp zwolenników i miłośników tego sportu, pomimo że zarówno pod względem jakości koni, jak i wysokości nagród, gonitwy były mniej interesujące, jak dnia pierwszego.

Natomiast przyniósł dzień wczorajszy niespodzianki tak nieprzyjemne, jak upadek przy dystansowym słupie wygrywającego konia, lub kilkakrotne zrzucenie jeźdźca przez konia. Poważniejszego wypadku, lub okaleczenia się jeźdźca i konia nie było, a pogotowie ratunkowe interweniowało raz tylko, przewiązując ranę nadporucznikowi br. Eltzowi, którego koń złośliwie w rękę ukąsił.

Biegów było sześć, ale wskutek wspomnianych wyżej niespodzianek, wyścigi trwały tyleż czasu, co 7 biegów dnia pierwszego.

Do biegu pierwszego „gładkiego" o nagrodę 800 koron, z których 200 drugiemu, 100 trzeciemu koniowi stanęły 4 konie: „Śmigownica", ze stada Chorzelowskiego, „Humbug" nadporucznika Kollera, „Łańcut" rotmistrza Montjoye i „Gretchen" Schindlera.

„Łańcut" zaraz przy pierwszych próbnych galopach zrzucił dwukrotnie swego jeźdźca, br. Eltza, i ugryzł go złośliwie w rękę, wobec czego z biegu wycofany został. Pierwsza u mety stanęła „Gretchen", druga „Śmigownica", trzeci „Humbug". Totalizator płacił 11 za 10 złr.

W biegu „Maiden" z płotami o nagrodę honorową i 1000 koron, z których 200 drugiemu, 100 trzeciemu koniowi, na mecie 2400 m., współzawodniczyły cztery konie.

Pierwszą była o pół długości głowy „Marquise" Ostaszewskiego, drugim „Fair play" nadporucznika bar. Ramberga, trzecim „Chorąży" Kollera, czwartą wreszcie „Margherita" p. Brzozowskiego. Totalizator płacił 12 za 5 złr.

Bieg trzeci „Błonia Steeple-chase" o nagrodę honorową i 800 koron, na mecie 3200 metrów, wyprowadził w szranki wszystkie trzy zgłoszone do tego biegu konie.

Pierwszym był „Nemo" kapitana Pecha, świetnie dojeżdżany przez por. Kreutzbrucka, drugą „Hatha" nadp. Kłaka, trzeci „Flirt" porucznika Scholza. Totalizator płacił 11 za 5 złr.

Bieg czwarty: Wiosenne Steeple chase o nagrodę honorową dla jeźdźca i 100 koron, wyprowadził do startu również tylko trzy konie. Meta 4000 m.

Biegały „Licho" Ostaszewskiego pod porucznikiem Kreutzbrukiem, „Gral" nadporucznika hr. Thuna, pod por. Kaweckim i „Balladyna" hr. Resseguiera.

Do ostatniej chwili bieg prowadził „Grab", atoli na ostatniej przeszkodzie przy samym słupie dystansowym skoczył w bok i przewrócił się z jeźdźcem. Wskutek tego łatwe zwycięstwo odniósł „Licho". Trzecią była „Balladyna". Totalizator płacił 7 za 5 złr.

Nagroda dam, bieg z płotami na mecie 2800 m. o nagrodę honorową i 1500 koron, zainteresowała tylko czterech współzawodników.

Zwyciężył na finishu „Cap" nadp. Reina-Wolbeeka, drugą była „Walküre" hr. St. Siemieńskiego, trzeci „Salem" rotm. Streeruwitza, czwarta „Kochanka" Schindlera.

Nadpor. Kreutzbruck, jadący na „Walkürze", sprawił bolesny zawód swym zwolennikom, gdyż ufając zanadto w pewne swe zwycięstwo, na finishu pozwolił się pobić. Totalizator wypłacał wskutek tego 72 za 5 złr.

Szósty i ostatni bieg o nagrodę trybun na mecie 1600 m (Nagroda honorowa dla jeźdźca, 800 koron dla konia) był najbardziej interesującym ze wszystkich biegów ze względu na udział koni.

Stanęło 6 koni: „Dylągówka" mark. Boisheberta, „Cham" maj. Brzozowskiego, „Skiba" ze stada Chorzelowskiego, „Maciek" p. Kozłowskiego. „Trilby" ze stada Miklosfa'va i „Duty" nadp. Spaura.

I tym razem nagroda przypadła w udziale por. Kreutzbruckowi, który jechał na „Trilby" i pobił bez trudu współzawodników. Drugą była „Duty", trzecią „Dylągówka". Totalizator płacił 8 za 5 złr.

Obroty w totalizatorze i u bookmekerów były bardzo znaczne.

Bohaterem dnia atoli był por. Kreutzbruck, który zgarnął niemal wszystkie nagrody honorowe i zdumiał wszystkich mistrzowstwem w prowadzeniu konia.

Jutro rozpocznie się walka o wielkie derby krakowskie w sumie 40.000 koron.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wacław Żmudzki**: „Bór", powieść. Lwów, nakładem Towarzystwa wydawniczego.

(?). Powieść ta niema chyba żadnych pretensyj artystycznych, mimo to czyta się ją z żywem zajęciem. Mamy w niej kawał duszy, tej deptanej stopą olbrzyma ku ziemi, a zawsze pod niebo rwącej się duszy polskiej z pod zaboru moskiewskiego. „Boru" tego nie podpatrzył autor okiem zakochanego malarza, jak Reymont, w którego utworach las najpiękniejsze zajmuje karty; nie podsłuchał w nim naszych śpiewów i drgnień naszych, jak Zych; mało usprawiedliwiony treścią tytuł „Bór" ma znaczenie nawpół symboliczne. Przebywa w nim często Ignac znajda i wsłuchuje się w echa rozpacznej walki, która tu się ongi toczyła. Ignacy słyszy je „w cichym szmerze liści, które co dnia o wieczornej porze, żegnając się z zachodzącem słońcem, drżały na szczytach drzew, jakby je zdejmowała trwoga przed tą czarną nocą, wśród której z pod ziemi krwią niewinną zbluzganej dobywały się głuche jęki i krwawe widziadła snuły się po uroczej leśnej przestrzeni; wygrywał mu je wiatr, przelatujący między drzewami, szeptały trawy, liście, ciągnące soki z kości pomordowanych; wszystko to słyszał biedny, bezduszny znajda — i cierpiał."

A stygmat cierpienia spoczywał na nim już od pierwszego dnia po urodzeniu. Urodzony był bowiem z „zaprzeczonej" matki-unitki. Ta, gdy pop gwałtem odrywał jej dziecko, trąciła prześladowcę, za to zginęła w więzieniu. Chłopcem zaopiekował się proboszcz; ten za rozpożyczanie książek „nieblagonadiożnych" został wywieziony kędyś świątami. Ignacy rozwinął się nad podziw, doświadczenia bujnej młodości i muzyka lasu wykarmiły jego duszę dziwnemi pieśniami i rojeniami. I młodzieniec, pełen także owoców zakazanej lektury, porwał za sobą parobczaków, nawet starszyznę całej wioski. Słowami tajemniczemi i wichrowatemi, jak granie tego boru rozgrzał ich duszę, rzucił tam hasła samoobrony i wytrwałości, bo — nie zginęła. Wśród płaczu całej gromady zabierają go nareszcie w świat srogich tortur żandarmi.

Wszystko to pisane na wzór utworów Fr. Rawity. Pierwiastki talentu bardzo tu jeszcze niepogłębione. Charakterów autor nie rozwinął, choć niektóre (Łatek, popadianka) postawione bardzo zajmująco. W świecie polskim światła i cienie rozłożone należycie, szematycznie natomiast wypadł świat rosyjski. A szkoda. Zych w nieśmiertelnych „Syzyfowych pracach" dał przykład, jak nie robiąc z moskali dyabłów wcielonych, wierniej i psychologicznie zrozumiale przedstawia się potworność idącego z góry systemu i nędza dusz służalczych. U Żmudzkiego za poniżeniem osobistem moskali — ginie system, caryzm...

— **O cudownym obrazie Matki Bożej** w kościele OO. Karmelitów w Białyniczach, wiadomość historyczna przez ks. Wacława, Kapucyna. Kraków 1899. Z 8 ilustracyami. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w zakrystyi OO. Kapucynów u autora Cena 1 złr. 50 ct.

— **Wiadomości artystycznych** Nr 12 zawiera: dalszy ciąg pracy o Chopinie pióra Adolfa Strzeleckiego; Korespondencyę z Warszawy; przegląd nowości muzycznych; Kronikę.

— **Śmigusa** Nr 12 przynosi monolog Klemensa Junoszy p. t „Zdolny chłop"; artykuł: *Der Dreyfus kommt, der Dreyfus kommt, der Dreyfus ist schon da!* „Meta Słowo", z odczytu Przybyszewskiego; doskonałą kronikę krakowską.

Ostatnie wiadomości.

Ukaz małomiejskiego wielkorządcy. *Dziennik Poznański* donosi, iż z Poniecа przysłano mu odpis bardzo charakterystycznej odpowiedzi, jaką otrzymał „Sokół" tamtejszy od komisarza obwodowego Jahnsa na podanie o pozwolenie na urządzenie wymarszu Sokołów do pobliskiego lasu. Odpowiedź ta brzmi, jak następuje:

„Pozwolenia mógłbym udzielić tylko pod następującemi warunkami:

1) Wspólny wymarsz i pochód z powrotem jest wzbroniony;

2) noszenie mundurów sokolskich nie jest dozwolone;

3) polskich pieśni nie wolno śpiewać i polskich melodyj narodowych nie wolno grać;

4) mów w języku polskim nie wolno wygłaszać;

5) chorągwi, szarf i kokard nie wolno nosić innych, aniżeli w barwach krajowych.

„Przekonani jesteśmy — dodaje *Dziennik Poznański*, — że zarząd „Sokoła" sprawy tej nie popuści, ale przejdzie wszystkie instancye. Sądy żadną miarą nie mogą podtrzymać tego samowolnego ukazu, z tej prostej przyczyny, że jest bezprawnym. Istnieje wprawdzie podobno tajne rozporządzenie prezesa regencyi poznańskiej, skierowane specyalnie przeciw zabawom towarzystw sokolich, których znaczenie, na własowo mówiąc, organa rządowe rozmyślnie przeceniają, ale rozporządzenia prezesów regencyjnych nie są jeszcze prawem. Nawet na ministrów znaleść można jeszcze prawo, jak to się pokazało z klęski p. v. der Recke w sprawie bezprawnego zakazywania języka polskiego na polskich wiecach wyborczych".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 17 czerwca. *(Telefonem.)* Namiestnictwo udzieliło gminie miasta Krakowa koncesyi na założenie targowicy bydła w dawnym zakładzie kontumacyjnym.

Lwów, 17 czerwca. *(Telefonem.)* Śledztwo w sprawie Kasy oszczędności ukończone jest o tyle, że sędzia śledczy zakończył badania w dziale wekslowo bankowym, lecz zbadać ma jeszcze dział hipoteczny.

Rektorem tutejszego uniwersytetu wybrano prof. prawa kanonicznego, dr. Władysława Abrahama.

Minister dla Galicyi, Jędrzejowicz, przyjechał do dóbr swoich pod Rzeszowem.

Umarł tu Ignacy Nossig, b. radca miejski, ojciec publicysty i rzeźbiarza z Paryża.

Słowo Polskie pisze: Publiczną jest tajemnicą że deficyt w budżecie krajowym na rok przyszły wynosić będzie milion złr. Wydział krajowy już teraz powinien poczynić kroki, celem zwołania Sejmu na sesyę nadzwyczajną, któraby uchwaliła podatek od wódki i piwa.

Lwów, 17 czerwca. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* donosi: Cesarz zatwierdził wybór Piotra Tretera na prezesa a Jana Bzowskiego na wiceprezesa rady powiatowej w Dąbrowie.

Dyrekcya poczt przeniosła kontrolora Skorupkę z Tarnopola do Lwowa.

Lwów, 17 czerwca. *(Telefonem.)* Dziś zakończony został długoletni spór o budowę muzeum przemysłowego we Lwowie. Spór ten toczyli ś. p. Marconi i architekt Janowski. Uznano, że Janowski nie popełnił żadnego plagiatu i zupełnie lojalnie działał. Wobec tego strony się pogodziły, a p. Janowski ofiarował wdowie po ś. p. Marconim 1500 złr.

Hr. Wojciech Dzieduszycki wrócił z podróży do Włoch i objął przewodnictwo w centralnym komitecie przedwyborczym.

Nowy Sącz, 17 czerwca. Zapadł tu wyrok w sprawie Dzikiewicza i Rysia, oskarżonym o podpalenie. Obaj oskarżeni zostali uwolnieni, a że prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, więc obu puszczono zaraz na wolność.

Przemyśl, 17 czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj przedwyborcze zgromadzenie z kuryi większej własności Przemyśl-Jarosław. O mandat do Rady państwa po ś. p. Chrzanowskim ubiegają się pp. Paszkudzki i Dąmbski. Pierwszy z nich uchodzi, względnie do drugiego, za kandydata liberalnego. Obaj kandydaci wygłosili mowy wyborcze.

O mandat sejmowy po ś. p. Zamoyskim ubiega się p. Władysław Kraiński.

Kołomya, 17 czerwca. Trybunał sądu przysięgłych zasądził Dawida Halwinga za oszukańcze bankructwo na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Wiedeń, 17 czerwca. *(Telefonem)* Minister kolejowy mianował:

Mateusza Ebenderga zastępcę naczelnika ogrzewalń w Przemyślu, naczelnikiem ogrzewalń w Zagórzu; uwolnił dra Stefana Mossora, sekretarza w Stanisławowie.

Przeniesieni zostali: Dr. Leon Beth z Krakowa do Wiednia; Adam Świeżawski, asystent, z Wiednia do Krakowa; Zygmunt Rösler, adjunkt, z Krakowa do Czerniowiec.

Mianowani zostali: Władysław Kozaczkowski, rewident w Kołomyi, kasyerem tamże; Józef Staszyszyn, adjunkt w Bolechowie, naczelnikiem tamże; Florentyn Kraus, adjunkt, naczelnik w Bolechowie, kasyerem w Kołomyi; Zygmunt Kantor, asystent w Stanisławowie, kasyerem w Monasterzyskach

Wreszcie Alfred Koehler, aspirant, przeniesiony został do Stanisławowa.

Wiedeń, 17 czerwca *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował prywatnego docenta, dr. Jana Rozwadowskiego, nadzwyczajnym profesorem lingwistyki porównawczej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie

Wiedeń, 17 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że minister rolnictwa zamianował koncepistę administracyjnego dyrekcyi domen i lasów we Lwowie, Kazimierza Tychowskiego, adjunktem administracyjnym.

Minister oświaty wydał okólnik do wszystkich Rad szkolnych krajowych w sprawie uproszczenia nauki matematyki i fizyki w wyższych gimnazyach.

Nicea, 17 czerwca. W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że sprawa generała Giletty załatwioną będzie na drodze dyplomatycznej i że Giletta zostanie poprostu wydalony z granic Francyi.

Szczecin, 17 czerwca. Pod Züllchow parowiec „Poelitz" najechał na parowiec „Blücher", który zatonął. Utonęło przytem 30 osób, 10 osób zdołano uratować.

Cetynia, 17 czerwca. Przybył tu były włoski prezydent ministrów Canevaro. Wydano na jego cześć obiad dworski, a książe Mikołaj obdarzył go wielką wstęgą orderu „Daniły".

Petersburg, 17 czerwca. Podług *Now. Wrem.*, wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, powołanej do wskazania sposobów zniesienia i ograniczenia deportacyi na Syberyę i przekształcenia kar ciężkich robót.

Petersburg, 17 czerwca. Dzienniki donoszą, że wkrótce, pod przewodnictwem ministra oświaty, odbędzie się narada rektorów w najważniejszych sprawach życia uniwersyteckiego.

Nowy Jork 17 Wedle doniesień z Manilli, rozeszła się tam pogłoska, że zwolennicy zamordowanego generała Luny zamordowali Aguinalda.

Szangai, 17 czerwca. Do *North China Daily News* donoszą z Fuczeu, że w Kienning (prowincya Fukieu) przyszło do groźnych rozruchów, skierowanych przeciw Europejczykom i chrześcijanom wogóle. Spalono kościoły i budynki misyjne w wielu miejscowościach. Misyonarzom udało się ujść z życiem, uciekli oni do miejscowości Ninghwa, położonej pod Fuczeu.

Sytuacya.

Wiedeń, 17 czerwca. Jak opowiadają w kołach parlamentarnych, Klub południowo-słowiański ma się niebawem rozwiązać. Klub ten jest niezadowolony z polityki rządu, jak również z polityki Czechów i Polaków i dąży do zajęcia swobodnego stanowiska poza obrębem prawicy.

Praga, 17 czerwca. Prezes klubu czeskiego dr. Engel ogłasza w swoim dzienniku, że kwestya odnawiania traktatów handlowych, zawarta kompromisem do roku 1903, należy właściwie przed forum parlamentu. Rząd będzie musiał tedy uczynić parlament zdolnym do pracy.

Przesilenie w Paryżu.

Paryż, 17 czerwca. Misya Poincaré'ego rozbiła się. Po długich usiłowaniach Poincaré przyszedł do przekonania, że nie zdoła dogodzić wszystkim grupom republikańskim i musi zaniechać zamiaru utworzenia gabinetu koncentracyjnego pod swem przewodnictwem.

Radykali stawiali zbyt wielkie trudności Poincaré'mu i podnosili zarzuty przeciwko rozmaitym kandydatom, proponowanym przez Poincaré'ego; wybitniejsi zaś przywódcy radykałów, jak Brisson i Bourgeois wręcz odmówili udziału w ministerstwie, proponowanem przez Poincaré'go.

Dzienniki radykalne twierdzą, iż sytuacya wymaga gabinetu więcej jednolitego, radykalno-demokratycznego i rewizyonistycznego.

Paryż, 17 czerwca. Poincaré wczoraj wieczór już oznajmił Loubetowi oficyalnie, iż zrzeka się misyi utworzenia gabinetu. — Skutkiem tego prezydent republiki ponownie wezwał dzisiaj do Pałacu Elizejskiego prezydenta senatu, a potem prezydenta Izby. Prócz tego Loubet wezwał do siebie na konferencyę kilku byłych szefów gabinetu, jako to: Ribota, Méline'a, Brissona.

Paryż, 17 czerwca. Z kompetentnego źródła zapewniają, że doniesienie *Libre Parole* o rozmowie Casimir Périera z Krantzem i Poincarém jest wprost zmyślone.

Paryż, 17 czerwca. Prezydent republiki ma powierzyć misyę utworzenia gabinetu Delcassé'mu; jeżeli zaś kombinacya ta nie uda się, to zapewne Loubet zwróci się do Waldecka Rousseau.

Paryż, 17 czerwca. *Echo de Paris* donosi, iż ponowny proces Dreyfusa przed sądem w Rennes rozpocznie się d. 17 lipca.

„Białe goździki" przed sądem.

Paryż, 17 czerwca. Proces ośmiu osób oskarżonych o udział w karygodnej manifestacyi w Auteuil, już się skończył.

Oskarżeni de Baulny i de Meyronnet otrzymali karę po trzy miesiące więzienia, Ludwik Bariot — dwa miesiące, Feliks Bariot — jeden miesiąc, a hr. Dion i d'Aubigny po czternaście dni więzienia.

Fromessent skazany został na 200 franków grzywny, a de Neuville został uniewinniony.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	25
„ „ srebrna	100	—
4% renta austryacka złota	119	50
4% „ „ koronowa	100	10
4% „ węgierska złota	119	15
4% „ „ koronowa	96	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	356	—
Londyn	120	45
Marki	58	91½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	60
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	63	70
Akcye Anglobanku	152	—
„ Unionbanku	317	75
„ Bankverein	272	75
„ Laenderbanku	237	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	50
„ „ Południowej	69	25
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3350	—
„ „ Staatsbahn	314	75
„ „ Alpine	234	—
„ Tureckie Tabaczne	136	50
Ruble	127	25
Berlin, 17 czerwca 1899.		
Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	10
Renta włoska	95	10
Akcye kredytowe austryackie	223	62
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 17 czerwca 1899.		
Spirytus gotowy	18	—
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	59
Żyto na jesień	7	65
Owies na jesień	6	—
Kukurudza	4	26

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 17 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	25
Marki niemieckie	58	50	59	10
Franki papierowe	47	60	48	
20-to frankówki w złocie	9	58	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	384	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	287	—	288	50

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po zł. 1 80 i 95 ct. 175 12 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

REIM i SPÓŁKA

Rynek L. 37, **Kraków**, linia A—B,
polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.
Flaszki do podróży.
Necesery do podróży
Rzemyki do podróży.
Poduszki podróżne do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane
Wanny i Miednice podróżne.
Środki kąpielowe lecznicze.

Lakiery, kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Perfumy i Wodę kolońską. Mydła, Wody i Pudry toaletowe. Przybory do golenia, Środki kosmetyczne i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Lodownie pokojowe, **Lodownie do robiena lodów, Aparaty do robienia wody sodowej.**

Lakiery na kapelusze. FARBY do farbowania materyj. Farby do piór. **Mydło „Maypole"** do farbowania materyj.

Czepki i Kapelusze do kąpieli.
Pantofelki kąpielowe.
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i **Gąbki** do nacierania ciała.
„Smell" preparat do kąpieli.
Pastylki z leśnym zapachem do kąpieli.
Ekstrakt perfum w pastylkach do rozpuszczania w wodzie fiołkowe, konwaliowe, rezedowe, hiacentowe, bzowe itp.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą" i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha. Plaster dla turystów „Lusera." „Clavethyl" tynktura na nagniotki.

Kule i Kręgle. Krokiety.

Lawn-tennis Rakiety, Prasy do rakiet.

Hamaki dla dorosłych i dzieci. Balony i Piłki gumowe.

Przyrządy gimnastycz. ogrodowe. Huśtawki ogrodowe.

Przybory do rybołowstwa. 1012 7 0

Aparaty fotogr. od 5 złr.

Na żądanie wysyła cennik słynnych w świecie rowerów **STYRYA** generalny zastępca na Galicyę: **Antoni Larisch** SKŁAD ROWERÓW i Aparatów fotograficznych 662 15 15

w Krakowie, ul. Szewska L. 19.

Rowery od 120 złr. w. a.

Restauracya Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską, oraz **piwnice** zaopatrzone w doborowe wina krajowe i zagraniczne; wydaje **obiady** w lokalu po 1 złr. i według umowy od 60 ct., tudzież à la carte. Również wydaje obiady do domów w abonamencie. — Przyjmuję zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. — **Bulion** własnego wyrobu **kilo 4 złr.** — Licząc na poparcie Szanownych Gości, dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal. 1200 3 3

Jan Sowa, restaurator.

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze.

Zaprowadzenia

Urządzeń osuszających

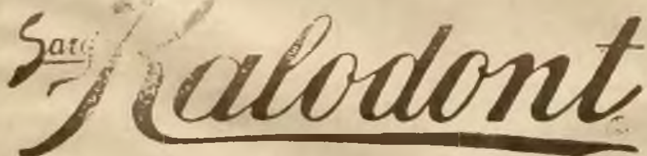
z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza

„Orkan"

w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się

„ORKAN", Luft-Trocknungsapparat-A.-G. Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 972 8 52

Dostać można wszędzie. 118 24 36



Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.)

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom,** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystościom twarzy; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. [illegible] ależy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające [illegible] N[illegible] utku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesi[illegible] Gralewski, [illegible] Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, [illegible]kowski, Fortunat; **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, [illegible] kucki, K. Jahr; [illegible]owski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filip[illegible] rauenglas, Niesie[illegible]czu Fiałkowski; **w Chrzanowie** F. Włocki, **w Oświęcimie** A. Polaczek; **w Ży**[illegible]ek; **w Starym Są**[illegible] Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; **w Jaśle** R. Falch, **w Wadowicach** J. [illegible] wou D. Matula, L. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 701 13 24

Patenta c. k. Ministra handlu do liczby: 14.590, 14.864, 15.822, 15.922, 15.970, 16.083.

Marki ochronne L. 1589, 4327.

Proszek roślinny „**Humus**" pochłania 2600% wody, zabija bakcyle choleryczne, tyfusowe itp.

Adres: „HUMUS" Kraków.

„Humus" Nr. I.

ubezwania i desinfekcyonuje natychmiast zawartości w klozetach i naczyniach domowych 100 kilo złr. 8·—.

„Humus" Nr. II.

ubezwania i desinfekcyonuje pisoiry — miejsca ustępowe i doły kloaczne. 100 kilo złr. 3·—.

„Humus" Nr. III.

jest najlepszym środkiem do konserwowania polecony przez budowniczych i właścicieli domów jako podsypka pod podłogi, niezawodny środek dla wytępienia grzyba, owadów i przeciw wilgoci, jest lepszym, trwalszym i tańszym od rumowiska. Będąc złym przewodnikiem ciepła i głosu — nie przepuszcza odgłosu i utrzymuje w mieszkaniu podczas zimy ciepło, a podczas lata chłód, przeciwdziała zgmliźnie i jest trudno zapalnym. „HUMUS" Nr. III jest lekki, zatem także do budynków monumentalnych bardzo korzystny, 100 kilo wystarczy na większy pokój i kosztnje tylko złr. 3·—.

Patent. automatycz. pokojowe „Klozety Humusowe" od 8 do 25 złr.
„ „ „ pokrywki sedesowe po złr. 3, $4^1/_2$ i 6.

Zamówienia przyjmuje i prospekta wysyła: 975 9 10

„HUMUS" Spółka wyrobu patentow. proszku roślinnego (desinfekcyjnego) dla fabrykacyi naturalnego, bezwonnego nawozu w Krakowie, przy placu Matejki L. 2.

Filie we Lwowie, Drohobyczu, Krośnie, Nowymtargu, Przemyślu i Rzeszowie.

CH. FELDMANA

Magazyn ubrań męskich i dziecięcych

jako pierwszorzędny i rzetelny wielce się poleca.

Kraków, róg ul. Grodzkiej i Placu Wszystkich Świętych I, naprzeciw handlu A. Suskiego. 922 9 10

Stacya kolejowa Iwonicz.

Iwonicz

Poczta i telegraf Iwonicz.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicyi.

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo bromowe: kąpiele jodowe w trzech budynkach, igliwiowe, borowinowe, rzeczne zabiegi hydropatyczne, mięsienie i gimnastyka lecznicza.

Wskazania: Zołzy, choroby kobiece, gośćce, dna, kiła, choroby kostne, skórne i nerwowe — wogóle wszystkie choroby wymagające szybszej odnowy organizmu. — Zakład położony w lesie szpilkowym 410 metrów n. p. m. w uroczej górskiej okolicy. — Urządzenie wzorowe — mieszkania wygodne, elektryczne oświetlenie, wodociągi — woda do picia źródlana ze skały bijąca. — Orkiestra zdrojowa.

Trzy sezony od 20 maja do końca września, w I. od 20 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania tańsze; i w tym tylko okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej.

Trzech lekarzy: **Dr. Klemens Dębicki, Dr. Staniszewski** i **Dr. Stauber** udziela pomocy lekarskiej.

Składy wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód — tudzież wprost z Zakładu. 893 6 8

Zgłoszenia załatwia i prospekty wysyła opłatnie **Dyrekcya.**

Kierownik i lekarz zakładu: **Dr. Klemens Dębicki.**

Adwokat Dr. Bronisław Potocki W SAMBORZE poszukuje Koncypienta. 1254 2 3

W nowo urządzonym **pensyonacie**

w Jaremczu

w **willi Beskid** — można zamawiać mieszkania wygodne z całem utrzymaniem po bardzo przystępnej cenie.

Bliższa wiadomość u właścicielki w **Jaremczu,** lub we Lwowie, ul. Mochnackiego 26, II. piętro, drzwi I. 1222 2 2

Bardzo tanio do kupienia kamienica I-piętrowa

prawie w śródmieściu, o 19 ubikacyach mieszkalnych, 13 oknach frontowych, z bramą wjazdową, z piwnicami i ogrodem zdatnym pod budowę oficyn lub fabryki — z powodu wyjazdu właściciela, za dopłatą 3000 złr., z których połowa może pozostać na hipotece. — Zgłoszenia **w handlu żelaznym Wgo T. Góreckiego w Krakowie, w Rynku gł., obok kościoła św. Wojciecha.** 1239 4 4



640 13 32

Na wyścigi i korso

piękne **kwiatowe Kapelusze Damskie**

poleca Salon Mód 1225 8 10

Mme KUNZÉ

w KRAKOWIE, ul. Szewska 20.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 89 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Żelaznych Kas ogniotrwałych po cenach fabrycznych od zł. 50·— dostarcza Agencya handlowa S. BINZER, Kraków, ulica Pańska Nr. 11. 850 20 40

Mieszkanie na II. piętrze, składające się z 7 pokoi, przedpokoju i kuchni, ze strychem i piwnicą, przy Rynku gł. L. 15, od 1 października do wynajęcia. — **Wiadomość w tym samym domu w kantorze u właściciela.** 1242 2 3

Wyrób kołder i materacy sprężynowych.

Przyjmuję wszelkie zamówienia, naprawy i przeróbki, oraz mam na składzie nowe **kołdry** własnego wyrobu, w rozmaitych gatunkach. 1132 3 4

Józef Gärtner w Krakowie przy ulicy Biskupiej pod Nr. 12.

Realność

z ogrodem — w Krakowie, w śródmieściu, naprzeciw teatru i tuż obok plant położona, jest pod przystępnemi warunkami **do sprzedania,** lub w całości od 1go października b. r. **do wynajęcia.** Realność ta nadaje się do założenia restauracyi lub kawiarni.

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dr. Laugroda w Krakowie,** Rynek gł. L. 9 (od godz. 3—5 po południu). 1238 3 3

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny 3:

a) **sklep i pokój,**
b) **sklep i pokój.**

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy." 1088 7 0

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest racyonalnym środkiem do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia **kosztuje 30 ct.,** na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** — Zamówienia przesyłać pod adresem: **Apotheke zum „Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konst. Wiszniewski,** ul. Floryańska. 721 9 15

Ustroń (Ślązk austr.)

klimatyczne uzdrowisko żętyczne,

prawdziwa owcza żętyca, gorące kąpiele siarczane, nowe kąpiele falowe. — Bardzo niskie ceny. — Nie płaci się taksy kuracyjnej. 1211 2 3

„Jahra" Persycyna.

Najlepszy środek niszczenia i wygubienia wszelkiego rodzaju owadów.



Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem. Cena 15 i 30 cnt.

SCHUTZMARKE. — MARKA OCHRONNA.

„Jahra" Persycynowe Tabletki Antimolowe.

Najlepsza ochrona przeciw molom.
Pudełko 30 ct.
Jedynie prawdziwe z powyższą marką ochronną. 974 19 24
Wyrób i gł. skład w aptece **Karola Jahra, Kraków, ul. Krakowska.**

MATKI

jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 34 0

L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

A. KLEINBERG,

Kraków, Hotel „pod Różą"

poleca

swój SPECYALNY skład Aparatów i przyborów fotograficznych.

Ceny bezkonkurencyi!

Przyjmuje również płyty do wywoływania, retuszowania i kopiowania — po cenach bardzo niskich. 1002 10 20

HERA środek do farbowania włosów

E. Link'a,

przez chemiczne **Laboratoryum** ogólnego związku austryackich lekarzy badany i uznany za zupełnie wolny od wszelkich szkodliwych składników, farbuje posiwiałe włosy natychmiast i trwale od najjaśniejszego blond do kruczoczarnego. Cena **złr. 2·50** i **złr. 1·50,** z przesyłką o 20 ct. więcej.

E. LINK, fryzyer i specyalista w wyrobie środków do farbowania włosów,
WIEDEŃ, I., Habsburgergasse Nr. 9.

Można przeglądać świadectwa z uznaniem. — Prospekty za darmo i opłatnie.

Osobny salon do farbowania włosów.
Odsprzedającym wielki opust. 946 7 10

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 39 58 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. Panów **Cyklistów,** iż przyjmuję wszelkie naprawy

rowerów.

Powierzone mi naprawy wykonuję starannie i gruntownie na czas oznaczony jak najpunktualniej, po najprzystępniejszych cenach, ręcząc za doborowy materyał. 1262 2 24

Kazimierz Kosobudzki,
Kraków, ul. Stolarska 6, na parterze.

KAROL CZUNKO
właściciel Pracowni Kotlarskiej, istniejącej od roku 1876 **w Krakowie, ul. św. Marka L. 31,**

w której przy jego współudziale w pracy wykuty został orzeł z tarczą z miedzi, przeznaczony na Wawel, a którą zwiedzić raczyli: J. E. Książę-Biskup Puzyna, W. Profesor Odrzywolski, architekt, i wiele innych osobistości, które się zainteresowały wykonaniem tego orła, poleca swoją pracownię: Cukrowniom, Browarom, Łaźniom, Fabrykom wody sodowej, Aptekom, Laboratoryom, Farbiarniom, Hotelom, Restauracyom, Cukierniom, Kawiarniom, także PP. Inżynierom, Architektom, Budowniczym itd. Dla kościołów wykonuje wszelkie ornamenta i szczyty wież z miedzi (**po możliwie niskich cenach**). Również wykonuje kotły, rądle i inne naczynia rozmaitej wielkości stosownie do żądania. Dla restauracyj poleca **samowary** własnego wynalazku, w których pali się węglami kamiennemi; w tym samowarze można zapomocą jednego ognia: gotować wodę na herbatę, grzać kiełbaski, wino, piwo, krupnik, polędwicę, kawę i gotować cukier na likiery. Polecam również lodownice, puszki na lody, kociołki do pieców kaflowych itp. naczynia kuchenne. Pobiela i reperuje po cenach umiarkowanych w jak najkrótszym czasie.
1199 4 10

Skład płócien.

J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1104 13 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

Skład sukna. — Skład dywanów.

Grand Bazar
przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 1
poleca:

Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien.
Cygarniczki,
Lustra,
Mydła, Perfumy, Wodę koloń.,
Biżuterye francus., czeskie itd.

Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.
Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem
1213 4 10 **B. Liban.**

Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
tylko za zł. 3·50
kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk zł. 3·50. 15 sztuk zł. 3·50.

1 kotwiczny remontoar zegarek Reform, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 prawdziwy złocisty łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 patent. spinka do kołnierzyków leżących;
1 bardzo piękna szpilka do krawatki;
1 futeralik na zegarek kotwiczny;
1 zwierciadełko w etui;
1 spinka do bluzki ze złota fasonowego.
To wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar
tylko 3 zł. 50 ct.
Wysyłka do każdego za zaliczką.
Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.
Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 1155 3 6
Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 10.

Kufry, torebki ręczne, **necessery** i wszelkie **przybory** do podróży w wielkim wyborze;
Płaszcze gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden";
Parasole od deszczu i słońca;
Kapelusze filcowe i słomkowe męskie;
Bieliznę męską, **kołnierzyki, mankiety;**
Skarpetki i pończochy;
Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane;
Krawaty najmodniejsze, w wielkim wyborze;
Kaftaniki, pończochy, czapeczki i pelerynki gumowe dla cyklistów;
Pantofelki męskie i damskie;
Bluzki i kamizelki letnie, męskie, wełniane i jedwabne;
Obuwie jasne, męskie; 1061 11 20

polecają po niskich cenach
Bracia Bilewscy w Krakowie
obok kościoła N. Maryi Panny.

M. BEYER i SPÓŁKA
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),
poleca swój
WIELKI ZAKŁAD
Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.
Skład fabryczny Towarów płóciennych:
Bielizna męska, damska i dziecięca
w rozmaitych gatunkach i wielkościach.
Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
PŁÓTNA KRAJOWE i ZAGRANICZNE
oraz Bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej Bielizny wełnianki trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera,
oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, pończoch damskich, dziecięcych i skarpetek męskich.
Zarazem zwracamy uwagę na niskie ceny bielizny damskiej:

Koszule dzienne ubierane haftem	od złr. 2·—
„ „ „ „ ręcznem .	„ „ 2·25
Majtki haftowane	„ „ 1·—
Kaftaniki	„ „ 1·—
Spodnice z haftowaną falbaną	„ „ 2·25

1171 6 10
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

WAŻNE DLA PP. STUDENTÓW!
Fabryka CZAPEK patentowanych
L. Manne w Krakowie, ul. Floryańska L. 13,



poleca pp. Studentom **„Nowość"** czapki, na które otrzymała już trzeci patent. Dotychczasowe czapki były z podkładami z papieru lub tektury, przez co po zmoczeniu traciły formę i były ciężkie. Nowe patentowane są nieprzemakalne, lekkie i nie tracą formy nawet wtedy, choćby były zmoczone w wodzie przez dobę. — Na moje patentowane czapki daję roczne poręczenie.
1207 2 10 Z poważaniem **L. Manne.**

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchót,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d. 731 8 10

Kąpiele mineralne, **zakład hydropatyczny** połączony z **pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Składy wód w aptekach i drogueryach krajowych. Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu."**

J. Gorecki i Spół.
PREMIOWANA
fabryka ślusarska
wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyj i plecionek z drutu
w Krakowie,
wykonuje wszelkie konstrukcye, siatki i ogrodzenia siatkowe w rozmaitych deseniach.
poleca się **szczególniej na schody żel. konstrukcyi, wangowe i kręcone** — po cenach przystępnych — i ściśle dochowanym terminie. 483 41 45
Zgłoszenia wprost do fabryki: ulica św. Wawrzyńca L. 26, gdzie **modele i wzory są do wyboru** — i **siatki na składzie.** — Cenniki na żądanie.
Telegramy: **Gorecki, fabryka ślusarska, Kraków. Telefon 277.**

Zakład kąpielowy
w Hotelu Krakowskim
w Krakowie,
poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną łaźnię parową, tusze, oraz kąpiele w wannach — dla pań w każdy wtorek i piątek od godziny 2 do 6 wieczorem. — Zakład otwarty od 6 rano do 9 wiecz. codziennie.
1154 6 24 **Zarząd łazienek.**

Józef Płonka
dypl. zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 4,
były współpracownik pierwszorzędn. firm w Paryżu, a ostatecznie we fabryce zegarków Badolleta w Genewie,
On parle français.
poleca P. T. Publiczności swój skład zegarków złotych, srebrnych i niklowych (dla wszystkich instytucyj, jak wojskowych, kolejowych, urzędów i szkół), wydając je już dokładnie uregulowane, z poręczeniem trzechletniem, po nader umiarkowanych cenach.
Ma w zapasie **zegary ścienne** i **budziki** oraz przyjmuje wszelkie najtrudniejsze **reparacye** zegarków i zegarów, wykonując je jak najdokładniej, z poręczeniem, po możliwie niskich cenach. — Wszelkie zlecenia z prowincyi załatwiam jak najprędzej. 1223 4 10

Kantor wymiany
Maurycego Düntucha
w Krakowie,
plac Maryacki L. 9,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
kupuje i sprzedaje wszelkie pieniądze i monety zagraniczne, papiery wartościowe, oraz losy i promesy do każdego ciągnienia
1172 5 10

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 1 czerwca b. r. **otwarłem nową** 1219 3 4
pracownię mechaniczną
pod firmą
Stanisław KUCHARCZYK w Krakowie
przy ul. św. Krzyża 10.
Zakładam dzwonki i światła elektr., telefony i gromochrony; przyjmuję do naprawy rowery i podejmuję się wszelkich reparacyj w zakres mechanictwa wchodzących. Ceny nader niskie.
Z poważaniem **Stanisław Kucharczyk.**

M. Niemetz
w Krakowie, Sukiennice 30,
poleca wyłączne zastępstwo
Rowerów
łańcuchowych i bezłańcuchowych — Grazioza, Dürkopp „Diana" i Monarch — niedoścignionej dobroci. Wszelkie części składowe do rowerów. Przyjmuje zamiany rowerów.
Koncesyonowany warstat reparacyjny.
Jest kilka używanych rowerów na składzie. Nowe rowery od 110 złr. Cenniki gratis. Przy nabyciu kilku rowerów znaczny rabat.
Poleca również
Aparaty fotograficzne
od 5 złr. do najwykwintniejszych.
Wszelkie najlepsze chemikalia.
Znakomicie urządzona ciemnia do bezpłatnego użytku P. T. Odbiorców. 1226 4 10

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1058 11 20
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** w **Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera,** w **Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Fabryka Krawatek
Kraków, róg Rynku i ul. św. Jana 1,
poleca 1176 6 10
wielki wybór Krawatek
własnego wyrobu
za bezcen.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 188 25 52
Curt Röber, Braunschweig.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5 35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5 41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 30 września.
8 15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8 24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9 29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1 18 po poł. poc. miesz. 463 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2 19 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6 25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7 55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8 15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8 21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8 00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8 11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8 35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9 08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.26 wiecz. poc. osob. Nr. 101 do Podgórza Pł. 7.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Intendentura c. i k. I. Korpusu w Krakowie.

L. 4138 z r. 1899. 1263

Doniesienie

Skarb wojskowy zakupi zwyczajem handlowym:

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1420 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem dla rządowego składu drzewa w bastyonie IV:

w miesiącu wrześniu 1899 włącznie do lutego 1900 miesięcz po 200 m. sześc.
„ marcu 1900 . . . . 220 „ „

II. Dla filialnego magazynu zaopatrzenia wojska w Bochni:

100 metrów sześciennych twardego drzewa mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Bochni:

w miesiącu wrześniu i październiku 1899 po . . . . 35 m.³
„ styczniu 1900 . . . . 30 m.³

III. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

660 metrów sześciennych twardego i 600 metrów sześcien. miękkiego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Ołomuńcu, a mianowicie:

w miesiącu paździer. 1899 160 m.³ twardego i 150 m.³ mięk. drzewa opałow.,
„ listopad. 1899 100 m.³ „ i 150 m.³ „ „ „
w miesiącach marcu i kwietniu 1900 miesięcznie po 200 m.³ twardego i po 150 m.³ miękkiego drzewa opałowego.

IV. Dla filialnego magazynu zaopatrzenia wojska w Opawie:

340 metrów sześciennych twardego i 190 metrów sześciennych miękkiego drzewa, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Opawie, a mianowicie:

w miesiącu paździer. 1899 70 m.³ twardego i 60 m.³ mięk. drzewa opałowego,
„ listopad. 1899 70 m.³ „ i 50 m.³ „ „ „
„ lutym włącznie do maja 1900 r. miesięcznie po 50 m.³ twardego i po 20 m³ miękkiego drzewa opałowego.

V. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Tarnowie:

530 metrów sześciennych twardego i 570 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa ewentualnie w Gumniskach przy Tarnowie, a mianowicie:

w miesiącach sierpniu włącznie do listopada 1899 r. miesięcznie po 120 m.³ twardego i 120 m.³ miękkiego drzewa opałowego,
w miesiącu grudniu 1899 r. 50 m.³ twardego i 90 m.³ miękkiego drzewa opałowego.

1. Dotyczące, dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które na **krótszy termin niż na 12 dni nie powinny zobowiązywać,** mają być wniesione **najpóźniej do dnia 11 lipca 1899 r. o godzinie 9-ej przed południem w biurze Intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie** z napisem: „Oferta na sprzedaż drzewa.“ — Mogą one opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość,** albo **na mniejsze partye,** a od gmin samych i producentów i niżej 10 m.³, i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 cent. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo przyjąć także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące.

2. Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po dostawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach listopadzie i grudniu dla Krakowa, w listopadzie dla Ołomuńca, a w październiku, listopadzie i grudniu 1899 dla Tarnowa; zapłata bowiem za nie nastąpi dopiero w styczniu 1900 r.**

4. **Intendenturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) **w drodze urzędowej do Intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało, i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

5. **Gminom, producentom i Stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim Stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże można się dowiedzieć lub też je przejrzeć.

6. **Stempel do kwitu poniesie Zarząd wojskowy.**

7. Odnośnie do jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwianiu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży (Usance-Heft)** wystawionym przez Intendenturę I. Korpusu **pod L. 4138, z daty 5 lipca 1899 dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym. Po jednym egzemplarzu tego zeszytu znajduje się w biurze Intendentury c. i k. I. korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i w filialnym magazynie prowiantowym w Opawie i Bochni, wreszcie w politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) i tam przez każdego przejrzanym być może.**

W kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu** mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 centów.

8. **Podania cen nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

9. Każdy oferent już od chwili wniesienia oferty jest obowiązany dotrzymać postanowień zawartych w zeszycie warunków sprzedaży (Usanceheft).

Kraków, w czerwcu 1899 r.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 54 78 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 831 20 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

L. W. kr 35932/99. 1280 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie 800 (ośmiuset) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego **Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce miedziorytnictwa i malarstwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajow.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do d. 2 sierpnia b. r.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań dołączyć należy: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 11 czerwca 1899.

Grott.

Trzech oficyalistów

poszukuję dla mego biura pośrednictwa. — Płaca 400 do 700 złr. rocznie. Wymagam odpowiednich niefachowych kwalifikacyj, najmniej niższego gimnazyum, dowodów rzetelności, prawego charakteru, sumienności w pracy i niewysokiej kaucyi. **Bron. Krasicki**, koncesyon. agencya robotników i t. d. **w Jarosławiu.** 1260 2 3

A. MAKOWSKI, zegarmistrz,

w Podgórzu, ul. Lwowska 4,
poleca: **Skład zegarków kieszonkowych i pendułowych** — oraz **przyjmuje wszelkie reparacye po cenach umiarkowanych.** 1274 1 10

Kto chce przy kupnie **Tapet i lampasów** oszczędzić sporo pieniędzy niech zażąda **najnowszych wzorów** od firmy 1279 1 6

Erstes Ostdeutsche Tapeten-Versandt-Haus
Gustaw Schleising
w Bydgoszczy
(Bromberg, Poznańskie)
dostawca książęcych domów. Rok zał. 1868.

Przewyższają one szczególnie w tegorocznej porze nadzwyczajną taniością i zdumiewającą pięknością wszelkie inne, a na żądanie wysyła się je wszędzie opłatnie.

Tapety naturell od 6 ct. za zwój.
Tapety złote od 12 ct. za zwój.

Przy zamówieniu pożądanem jest podanie ceny, w jakiej kto życzy sobie tapet.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Peszt 12 „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna - Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo - sodowo - żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w wolny kwas węglowy, metodą Schwartza ogrzewane.

Nader skuteczne **kąpiele borowinowe.** Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty Dra H. Ebersa.

Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienie (massage), leczenia dyetetyczne i tezonowe.

Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. **Apteka.**

Lekarz zakładowy Dr. L. Kopf z Krakowa, stale cały czas ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

- Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 60 ct. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. **Kościół katolicki**, kaplica. **Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała** (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr,** koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, placy gry do lasu.

Spacery w urocze okolice Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, około 100 morgów obszaru.

Frekwencya w 1898 roku: 4730.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekta rozsyła 1183 2 5

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Osobliwość przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchniach, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



Zacherlin

Nie w trąbkach!

Jedynie prawdziwy we flaszce (z nazwiskiem „Zacherl“)!

To jest

rzeczywiście niezawodna pomoc przeciw każdej a każdej pladze owadów.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy „Zacherlin.“ 763 4 6

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej złr. 6·— i 6·90 z lepszej złr. 7·75 z wybornej złr. 8·65 z bardzo wybornej złr. 10·— z przewybornej	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 59 65

Jedynym, istotnie dobrym środkiem do wywabiania plam jest **tylko**



Plamy wszelkiego rodzaju znikają zupełnie bez prania lub tarcia i bez uszczerbku dla materyi lub barwy. Jedna próba przekona każdego, że **Pasta Magica** przewyższa wszelkie podobne środki. Dostać można wszędzie za 20, 30 i 50 ct., lub wprost od uprz. właśc. **S. Koráni'ego w Wiedniu, IX/3, Währingerstrasse Nr. 22h.** W **Krakowie** ma na składzie **Roman Drobner**, tudzież **Józef Hanak i Spół., ul. Szewska 5.** 1258 1 10

Lin drucianych i konopnych 1250 1 12

do wszelkich celów **po cenach konkurencyj.** dostarcza **fabryka Karola Wałkowińskiego w Krakowie przy ul. Pędzichów Nr. 19.**

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących, wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni**, także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ, I., Kolowratring 3. 1277 1 6

Właśnie się pojawił: **Fotograficzny przyrząd** — **Zdumiewająca nowość! „Bicycle“** — **złr. 1·90**

którym bez poprzednich wiadomości można w kilku minutach sporządzać zupełnie gotowe fotografie. Sposób użycia łatwy, prosty. Łatwy do pojęcia opis dołączony jest do każdego przyrządu. Cena całkowitego przyrządu fotograficznego wraz z wszystkiemi chemikaliami w ozdobnej skrzyneczce **złr. 1·90** (skrzynka 35 ct.) Przyrządem tym może każdy sporządzać znane karty z portretami i widokami, dalej karty z życzeniami opatrzyć własną fotografią, a papier listowy i koperty dowolnemi widokami, także fotografią znaczku listowego, lub własnym portretem jako znaczkiem. Praktyczne zastosowanie na podarki, pamiątki, polecenia kupieckie. Obrazy pojawiają się tak wyraźnie, jak gdyby je zdejmował zawodowy fotograf. Każdy przyrząd zaraz do użycia gotów. Całkowity złr. 1·90. — Jedyne miejsce sprzedaży:

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 10.

Zupy anielskie

ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy $86^1/_2$%. — Odznaczają się smakiem i prędkością przyrządzenia. — Prospekta i próbki za żądanie gratis. 1235 2 52

Zamówienia przyjmuje:

Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

ZNANA OD WIELU LAT

ze swej dobroci, wzorowego prowadzenia i umiarkowanych cen

Restauracya pod firmą F. Wójcickiego, hotel Pollera,

w Krakowie, ul. Szpitalna,

ośmiela się oznajmić Szanowej Publiczności, iż wydaje **obiady** w lokalu z czterech dań po 1 złr., a **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i **à la carte.** Wydaję również obiady **do domów** w abonamencie według umowy.

Przyjmuję zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie mniejsze lub większe zebrania towarzyskie tak w domu, jak i po za domem, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych przez siebie obowiązków. 1081 11 12

Polecam bogato zaopatrzoną piwnicę we wszelkie **wina** tak krajowe jak i zagraniczne. **Bulion** własnego wyrobu klgr. po złr. 4·50. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze. **Stanisława Wójcicka.**

Rower używany — jest tanio do sprzedania. 1253 3 3
Wiadomość u **Hemmerlinga w Krakowie, ul. Krakowska Nr. 55.**

Kamienica jedno - piętrowa, 21 ubikacyj, nowa, cynkiem kryta, przy ulicy Krakowskiej — **jest wraz z ogrodem do sprzedania.** 1175 3 3
Zgłoszenia pod: **„Maison nouvelle“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj **wodociągowych,** urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje
Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 22 50

Kawiarnia

POD FIRMĄ 1141 7 8

Magdalena Niepielska

w Krakowie, ul. Szpitalna 18,

poleca Szanow. Publiczności znakomitą kawę, herbatę, mleko słodkie i kwaśne, ciasto domowe, chleb razowy, codzień świeże masło i inne napoje.

Bilard i inne gry towarzyskie.

Lokal otwarty od 6 rano do 11 wieczór.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ, NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.